Nr. 192. ŚRODA 23 SIERPNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 sierpnia.

W węgierskiej prasie nie rzadko można się spotkać z bardzo zbawiennemi refleksyami ale na nieszczęście nie zawsze odpowiadają im czyny. Teraz n. p. *P. Lloyd* po artykule poświęconym obchodowi dnia patrona węgierskiego św. Szczepana, upomina rodaków, aby nie w idei narodowej lecz w zasadzie państwowej i w nieustannej pracy nad odrodzeniem społecznem szukali punktu oparcia wobec burz i nieprzyjaźnych prądów, które teraz szaleją na wschodzie i nawet w razie szybkiego zawarcia pokoju nie przestaną nurtować pod Węgrami. Jest to wyraźne upomnienie tych, którzy propagują fanatyzm madjarski na każdym kroku i radziby zatrzeć wszelką odrębną cechę najpierw słowiańskich a potem niemieckich czynników wchodzących w skład państwa węgierskiego. Przewaga idei narodowej nad państwową wiedzie do zupełnego zrzeczenia się widoków, które położenie i skład monarchii austryacko-węgierskiej otwierają jej w przyszłości na wypadek, gdyby wschód zachwiany do gruntu w obecnej organizacyi państwowej przebywać miał wielki proces tworzenia się nowych organizmów. W wiedeńskiej prasie już teraz spotkać się można z głosami, że Węgrzy w ostatnich czasach pozwolili idei narodowej odzyskać przewagę nad państwową i z tego powodu z energią za nadto wielką w porównaniu z rzeczywistem niebezpieczeństwem tłumić zaczęli nietylko występne lecz często nawet w granicach lojalności trzymane objawy sympatyi dla Słowian tureckich. Upomnienie *Pesther Lloyda* zbiega się z zamianowaniem pierwszego starszego żupana w Hermanstadzie. Dawny „comes" został odwołany a z nim idzie do grobu instytucya reprezentująca dotychczasową odrębność polityczno-administracyjną Sasów siedmiogrodzkich. Węgrzy zapewniali uroczyście, że nie chodzi im o madjaryzowanie Sasów lecz o usunięcie instytucyi zastarzałych, do których ludność niemiecka Siedmiogrodu lgnie tylko z przywiązania do tradycyi. Jeżeli nowa organizacya Siedmiogrodu okaże się o wiele wyższą i lepszą od dotychczasowej, to malkontenci sascy stracą rychło grunt pod nogami. Ale zanim to nastąpi, ludność saska w Siedmiogrodzie a poniekąd nawet zagranica wierzy malkontentom utrzymującym, że Węgrzy chcą zmadjaryzować żywioł niemiecki czyli mówiąc słowami *P. Lloyda* stawią ideę narodową po nad państwową. W dalszym przebiegu rokowań ugodowych najlepiej się pokaże, czy Węgrzy na prawdę myślą wziąć sobie więcej do serca ideę państwową. Nie ma podobnego w Węgrzech poważnego męża stanu, któryby uważał za możliwy byt państwa bez Austryi. Samodzielne państwo węgierskie bez Austryi jest fikcyą, nad którą wypadki prędko przeszłyby do porządku dziennego. A węzeł łączący Węgry z Austryą w całość organiczną i nierozdzielną był w ostatnich czasach w Budapeszcie lekceważony i wystawiany na zamachy, których ponawiać nie wolno bez narażenia się na fatalne skutki.

Zabawną być zaczyna polemika dzienników niemieckich i rossyjskich na temat wypadków wschodnich. Dotąd uderzały one na siebie z pewnem umiarkowaniem, a jeżeli tu i owdzie zabłąkała się do artykułu polemicznego wzmianka, zakrawająca na groźbę wojenną, to zaraz można było poznać, że jestto *lapsus calami*, że autor chciał co innego powiedzieć, i był tylko niezręcznym w wyborze wyrazów. Ale teraz wre już walka nie na żarty, dotychczasowe łagodne żale i lekkie wymówki ustąpiły miejsca szorstkim zaczepkom i obrażającym insynuacyom, a co ważniejsza, padają przytem groźby, z których zapach prochu i ołowiu wyraźnie się przebija. *Gołos* wytacza nawet w swoich łamach tysiące dział i ustawia milionowe kolumny żołnierzy rosyjskich. Jego artykuły, porównujące obecny stan rosyjskiej siły zbrojnej ze stanem w chwili wybuchu wojny krymskiej, mają obudzić trwogę nietylko w Niemczech, lecz także w całej Europie. Bo też rzeczywiście Europa musiałaby zadrżeć, gdyby na hasło dane z Petersburga, mogło wyruszyć w pole tyle dział i tyle żołnierzy, ile uwija się po wązkich łamach monitora rosyjskiego. Niemcy nie boją się tego wszystkiego, bo posiadają tyle rękojmi pokojowego pożycia z Rosyą, że lada jaki artykuł niczego nie dokaże, a gdyby przyszło wreszcie do ścisłego porównania sił wojennych obu państw, niemiecka prasa bez dopuszczenia się wielkiej przesady mogłaby zastosować do armii niemieckiej wszystkie cyfry, które *Gołos* podaje o armii rosyjskiej. Ale *Nordd. Allg. Ztg.* jest jak wiadomo, wcale porywczą. Zamiast wydrwić groźby papierowe, zamiast odpowiedzieć cyframi na cyfry, uniosła się ona gniewem i stara się wykazać, że przymierze rosyjskie nie jest dla Niemiec tak niezbędnem, jak się komu w Petersburgu lub Moskwie wydaje. Niemcy pragną przyjaźni z Rosyą, ale jeżeliby ta przyjaźń miała polegać nie na wzajemnej wyrozumiałości i obustronnych ustępstwach na rzecz pokoju, lecz na wyzyskiwaniu jednej strony dla specyalnych interesów drugiej, to w Berlinie zaczną się zastanawiać nad pomysłem przymierza niemiecko-austryacko-angielskiego. Otóż i sensacya już gotowa. Telegramy prywatne bowiem rozniosły ten głos berliński po całym świecie, oczywiście z szumnym dodatkiem, że mówi to organ ks. Bismarcka! Jakieś fatum cięży na tej *Nordd. Allg. Ztg*, że wtedy, kiedy ona może bardzo wiernie oddaje myśli i plany ks. Bismarcka, nikt nie zwraca na to żadnej uwagi, a tymczasem lotem błyskawicy rozchodzą się po świecie artykuły, w których redakcya pofolgowała zbyt dorywczo własnym fantazyom. Da się to mianowicie powiedzieć o wszystkich artykułach tego dziennika w sprawie wschodniej. Każdy artykuł zawierający groźbę, zapowiadający pośrednio wmięszanie się Niemiec do wypadków na półwyspie bałkańskim, znalazł daleki odgłos, gdy tymczasem ks. Bismarck o niczem mniej nie myśli jak o takiem wmięszaniu się w sprawy, jego zdaniem wcale obojętne dla Niemiec. Na to już niema żadnej rady. Kanclerz tyle razy zapewniał w parlamencie, że nie posiada prasy półurzędowej, że tylko dziennik urzędowy oddaje jego myśli, ale o tem nikt nie pamięta czy pamiętać nie chce. Takie same bałamuctwo panuje co do charakteru prasy rosyjskiej. Europa sądzi błędnie, że cenzura rosyjska przepuszcza w prasie tylko artykuły ściśle odpowiadające opiniom ks. Gorczakowa, i z tego powodu niepokoi się niepotrzebnie każdą niezręczną rodomontadą *Gołosa* i podobnych do niego organów.

Wyjazd Gambetty do Londynu celem studjowania systemu angielskiego podatku dochodowego ma już być rzeczą niewątpliwą. Wspominamy tutaj o tym wypadku dla tego, że rozstrzyga on o przebiegu feryi parlamentarnych, które we Francyi bywają daleko niebezpieczniejsze dla porządku publicznego aniżeli najciekawsze i najwięcej ożywiane rozprawy parlamentarne. Przyjaciele polityczni ex-dyktatora mówią, że nie myśli on o objeżdżaniu Francyi w celach agitacyjnych dla tego, że republikańska forma rządu już się ustaliła i nie potrzebuje żadnych demonstracyi. Gdzie indziej zaś wyjazd Gambetty bywa tak tłumaczony, że naczelnikowi lewicy francuskiej nie może być miłem jawienie się przed wyborcami, którzyby go pociągnąć zechcieli do odpowiedzialności za niedotrzymane przyrzeczenie ogólnej amnestyi. Gambetta byłby także w kolizyi, gdy go wyborcy zapytali o program przyszłej działalności parlamentarnej lewicy. O takim programie lewica nie myśli wcale, bo przekonawszy się, że nie jest zupełną panią sytuacyi, musi zadowolić się tem, na co w danej chwili zezwalają stosunki i ogólna konstellacya parlamentu. Tej taktyki utylitarnej nauczyła lewicę ubiegła wojna, którą

---

1)

INTROMISYA LEKARZA

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

Przez Autora

„KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA"

Byłbym rad, kochany czytelniku, gdyby niniejsza powiastka dostała się do rąk twoich podczas słotnego jesiennego wieczora, gdy okoliczności nie pozwoliły ci udać się na przedstawienie teatralne. Wtedy rozsiadłszy się w wygodnym fotelu, i mając obok siebie ciekawe czytelniczki w osobie matek, sióstr, żon lub kochanek, przedstawiłbyś sobie namalowane w perspektywie nasze prawdziwie polskie miasteczko, do którego właśnie mam zamiar was zaprowadzić.

Przed podniesieniem kurtyny przypatrz się temu obrazowi. Na piaszczystej podlaskiej równinie widzisz nagromadzonych parę setek domów w trzech równoległych do siebie ulicach; domy te z różnokolorowemi okienicami jednakowej żydowsko-polskiej struktury, bez żadnych ogrodzeń z pokrzywionemi dachami, otoczone kupami śmieci kilkuletnich, wyglądają jak tymczasowe po pożarze zbudowane baraki. Nigdzie drzewa nie dojrzysz, każdy dom ma swoją poprzeczną ulicę, swój sklep, swój zapas drzewa opałowego i swoją gromadę obdartych, rozczochranych żydziaków. Wśród tych poczernionych i obszarpanych budowli dominują: murowana oberża jakby cytadela panująca nad miastem, drewniany kościółek niezbyt szczególnej powierzchowności, murowana kamienica piątrowa bogacza Lejzora o trzech oknach frontowych, kamienica byłego obrońcy sądowego, dwa skromniutkie dworeczki także byłych obywateli ziemskich z okolicy, którzy tu w towarzystwie dawnych arendarzy pracowity żywot swój zakończyć postanowili — i wreszcie kończący się gmach miejscowej apteki, już przez właściciela zamieszkany, który tem się szczególniej odznacza, że nie posiada dwóch okien umieszczonych w jednostajnej od sie bie odległości, lub równym poziomie. Jest tam jeszcze i plebania proboszcza, lecz ta schowana wśród jedynego ogrodu w miasteczku, otoczona wysokim parkanem, służącym do ochrony pracującym pod nim powroźnikom, widocznie nie ma pretensyi do publicznego wystąpienia, dlatego i nam nie wypada z niej zdzierać tej dziewiczej zasłony.

Mamy tedy plac działania, szukajmy osób do gry powołanych. Treścią przedstawić się mającej komedyi jest wybór i sprowadzenie nowego lekarza do miasteczka, w czem zainteresowane są tak massy prostych pionków miasteczkowych jak również wszystkie ważniejsze jego matadory. Do mass tych należą przedewszystkiem żydzi trzymający z Lejzorem na czele w pugilaresach swoich całe sąsiednie obywatelstwo. Ten Lejzor prócz rozgałęzionego handlu miejscowego, trudni się różnemi przedsiębiorstwami rządowemi, a ztąd uważa się za najbardziej ucywilizowanego w miasteczku. Lejzor przystrzyga już nieco swoją czerwoną brodę, nosi buty zawsze oczyszczone, a czasami nawet gumowe kalosze i paltot z futrzanym kołnierzem. Jestto ważna figura w miasteczku, ważniejsza od samego rabina, który z powodu bliskiego sąsiedztwa drugiego wysoko uczonego dygnitarza, wiele utracił na swojem znaczeniu. Ten to słynny rabin, odkąd zaczął skuteczne rady udzielać mężatkom niemającym dzieci, zawładnął całą praktyką w okolicy i zaćmił sławę wszystkich rabinów na mil pięćdziesiąt w około.

Otóż ta kilkutysięczna gromada żydowstwa nadzwyczaj jest dbałą o zdrowie własne i swych familji — lekarz więc dla nich jest koniecznością. Lecz ideałem doktora żydowskiego w małem miasteczku musi być łagodny i bezinteresowny filantrop lekarz; dwa główne odznaczyć go powinny przedmioty: po pierwsze aby nie oglądał kwoty zawiniętej w papierek i doręczonej mu jako honoraryum, a powtóre, aby na każde zawołanie gotów był na ich usługi...

Za liche wynagrodzenie radziby żydkowie wyciągnąć z biednego lekarza wszystkie jego wiadomości medyczne, obrócić go w automat patrzący po kilka godzin na języki synów i córek Izraela, chcieliby żeby nie myślał, nie mówił o niczem więcej jak o ich chorobach i lekarstwach, i żeby w każdej dobie mógł dawać szczegółowe informacye o dalszych środkach kuracyjnych. U nich doktor, który nie pamięta każdej zapisanej mikstury, traci zaufanie i uważany jest za niezdolnego.

Takiego przeto lekarza pragnęła dostać ludność żydowska w miasteczku i takiego na walnem zebraniu w bożnicy polecono wyszukać Lejzorowi, mającemu stosunki z stolicą. Zrobiono prócz tego zaostrzenie, aby nie był wyznawcą wiary Mojżeszowej, gdyż tacy nie lubią sobie robić subjekcyi z podobnemi wymaganiami pacyentów.

Na tle żydowskiej ludności w miasteczku wyskakuje ludność polska, mieszczańska, w skromnej bardzo liczbie, która dla tego jedynie jest tam cierpianą przez żydów, bo jest potrzebną do rąbania drzewa, objaśniania świec podczas szabasu i pozornego kupowania na wielkanoc ich sklepów, jak tego wymaga zwyczaj starozakonnych. Podobną ludność składają zarobnicy i rzemieślnicy wiecznie u żydów zadłużeni, dla których istnienie doktora jest całkiem obojętną rzeczą. Jedyną pomoc w chorobie tych ludzi dostarcza Aron felczer i golibroda jako szczęśliwy posiadacz kilkunastu zużytych pijawek i pary ciętych narzędzi, któremi na różny sposób może dowoli upuszczać krwi szanownym obywatelom miasta i okolicy.

Przepraszam czytelników, zapomniałem, że właśnie przed miesiącem zjawił się tu nowy lekarz, groźny współzawodnik Arona, kołodziej Rychlik, leczący wszystkie choroby za pomocą *natrząsania*. Nikt nie wie jakim sposobem, gdzie i kiedy odkrył ten genialny człowiek swą metodę — dość że odkrył, w praktyce zastosował, a ona zjednała mu sławę i zadziwiające rezultaty. Choćby się pan Rychlik niewiedzieć jak miał mścić nademną, a raczej nad mojemi wozami, które daję do reperacyi, nie mogę się powstrzymać, aby nie odkryć światu jego uniwersalnej metody. Otóż leczy ona przedewszystkiem wszelkie choroby wewnętrzne, które on jedną nazwą *zapieczenia* lub *podparcia* obejmuje. U niego wszystkie takie parcia potrzeba wrócić do normalnego położenia, to jest do *odparcia*.

Pan Rychlik tedy zdjąwszy sukman z całą powagą zawija rękawy od koszuli, kładzie pacyenta na ławce, staje sam na podwyższonem miejscu, chwyta za obie nogi chorego, podnosi do góry tak, aby głowa swobodnie bujała w powietrzu i wstrząsa, wstrząsa, wstrząsa do trzeciego razu, póki „parcie" nie odwróci się we właściwe miejsce. Czasami jeżeli „podparcie" jest zastarzałe, nakazuje choremu wypić kwartę wódki z roztopioną słoniną lub borsuczem sadłem, aby się zagoiły wnętrzności parciem ponarywane — i oto jest koniec kuracyi. Sam wprawdzie skuteczności tej metody nie doświadczałem, lecz mam o niej relacyę z urzędowego źródła, bo od pana burmistrza, sądzę przeto, że nie może ulegać zaprzeczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozpoczynano z daleko idącemi zamiarami, gdy tymczasem senat odsłonił niespodziane rożki konserwatywne i udaremnił właśnie najwięcej obiecujące plany a mianowicie ustawę uniwersytecką i jednę część ustawy municypalnej. Na przyszłej sesyi parlamentarnej lewica będzie musiała liczyć się tak samo jak dotąd z niepewnem, można nawet powiedzieć kapryśnem usposobieniem senatu. Kto wybór Defaurea uważa za objaw stanowczego przewrotu w senacie na korzyść republikanów, nieraz jeszcze zawiedzie się dotkliwie. Wszakże autorami tego wyboru są Orleaniści a ich zmienność jest chorobą nieuleczoną albo co prawdopodobniejsza stałym systemem politycznym. W dawnem zgromadzeniu narodowem Orleaniści byli tak silni, że w pewnych chwilach i epizodach parlamentarnych mogli tworzyć rdzeń koalicyi i większości sztucznie sklejonej z różnorodnych i nienawistnych sobie żywiołów monarchicznych. Dziś zaś są tak słabi, że w izbie deputowanych znaczenie ich równa się zeru a w senacie mogą na wierzch wypłynąć tylko w skutek takiego aktu niestałości politycznej, jakim był wybór Dufaurea. Orleaniści grzeszą nietylko wyrafinowanym egoizmem politycznym lecz także nieposkromioną ambicyą. Są oni skazani na śmierć polityczną, i wiedzą o tem dobrze, ale nie chcą się poddać losowi. Dziś usiłują sobie nadać znaczenie ważnego czynnika parlamentarnego przez odstąpienie od konserwatystów a już jutro zadrwią sobie w ten sam sposób z marzeń republikanów. Sytuacyę francuską charakteryzuje w sposób smutny właśnie ta okoliczność, że żywioł tak niepewny, tak zmienny a nadto pozbawiony wszelkiej silniejszej podstawy w kraju, może tyle razy na wierzch wypływać i po kolei wyprowadzać w pole walczące stronnictwa, które nie przestają ubiegać się o jego pomoc. Dziś legitymiści słowami prostej pogardy traktują Orleanistów, ale niech się tylko rozpocznie sesya parlamentarna, a z pewnością zaczną się do nich zalecać napowrót.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 19 sierpnia.

(M) Rząd tutejszy nadzwyczaj skąpy jest w udzielaniu wiadomości z teatru wojny, a natomiast zasypuje nas formalnie proklamacyami, dekretami i nowemi regulaminami administracyjnemi. Komiczne wrażenie wywołał dekret ustanawiający tak zwaną Radę Stanu. Składać się ma ona z 40 członków — a między nimi jest 30 muzułman a 10 tylko chrześcian. Z tych dziesięciu figurantów pięciu jest Ormian, czterech Greków i jeden Bułgar, słynny Iwańczo, prawdziwa *âme damné* rządu tureckiego. Ci chrześcijańscy członkowie Rady Stanu to manekiny i nic więcej; ludzie bez wszelkiego znaczenia, antypatyczni chrześcianom tutejszym, indywidua, które służyły już przy wszystkich dotychczasowych komedyach Rady Stanu. Spodziewano się tu przecież czegoś więcej po Midhacie — ale prawda i to, że wielki wezyr Mehemed Rużdi wiąże mu ręce na każdym kroku, a i to wielka łaska, że się zgodził na dziesięciu Chrześcian w Radzie.

Dywan liczyć się musi z opinią publiczną, a opinia turecka nie chce ani słyszeć o równouprawnieniu Chrześcian. Ustępstwa w tym duchu oburzyłyby zarówno lud, jak wojsko i duchowieństwo, a już przedewszystkiem duchowieństwo, żywioł potężny, z którym liczyć się musi Dywan ostrożnie. *La politique de turban* jest więc nieodzowną tak Midhatowi jak Mehmedowi Ruždi, a niech tylko na chwilę odstąpią od tego tradycyjnego systemu, przewrócą się, jak wszyscy ich poprzednicy.

Równocześnie z nową Radą Stanu rząd utworzył wolny komitet do zreformowania administracyi wewnętrznej. Na czele tej instytucyi postawiono Sewera-baszę, ministra robót publicznych, który tak mocno przejęty jest znaczeniem ładu i dobrobytu, że sam niedawno na pełnej radzie dywanu zażądał, aby zwinięto jego ministerstwo, przynajmniej na czas wojny, bo jest niepotrzebnem... Komitet reformowy składa się z 8 członków, z których 5 jest Turków a 3 Chrześcian. Na tych trzech Chrześcian dwóch jest Ormian — a Ormianie słyną z tego pięknego przymiotu, że nigdy nie oponują rządowi. Kto zna Stambuł i Turcyę, zakłada się o wszystko, że Rada nic nie uradzi, a komitet nic nie zreformuje. Wszystkie Rady Stanu, jakie tu istniały, były zerami, nie przedkładano im żadnych spraw politycznych, tylko co najwięcej sporne kwestye między rządem a prywatnemi stronami, jak n. p. liwerantami i przedsiębiorcami.

Proklamacya rządu do Serbów wiele tu wywołuje komentarzy i wiele daje do myślenia. Osobliwie frazes końcowy jest bardzo znaczący. „Niech się spełni sprawiedliwość Boża" — powiada proklamacya. Kto umie czytać tureckie proklamacye, wie, co znaczy tym razem „wola Boża". Jest to frazes, który oznacza potępienie, zagładę wszystkich, którzy się wcześnie nie poddadzą.

Wszyscy Turcy są tu pewni, że przyjdzie do wojny z Rossyą, ale tak są zaślepieni kilku wojennemi powodzeniami na polu walki w Serbii, i tak są podnieceni fanatycznym animuszem, że się wcale nie boją rossyjskiego oręża. Tutejsze dzienniki tureckie piszą z podziwienia godną pewnością siebie, że armia ottomańska tak jest wybornie zorganizowana, tak dzielna i tak bitna, że nie boi się żadnej armii, a cóż dopiero rossyjskiej, którą każdy Turek lekceważy. Jest tu zresztą uporczywe mniemanie, że gdyby jakieś państwo europejskie zagrażało Turcyi, cały Islam kuli ziemskiej jak jeden mąż chwyci za miecz w obronie półksiężyca stanie pod sztandarem Proroka. W pierwszym rzędzie liczą tu na miliony Muzułman w Indyach Wschodnich.

Sułtan Jego Mość ma się fizycznie dobrze, ale umysł jego podobno na seryo jest... cierpiący... Mówią, że dr. Leidersdorf, który przybył tu z Wiednia, aby konsultować Padyszacha, objawił zdanie, iż choroba umysłowa zanadto postąpiła, aby można się spodziewać jej uleczenia zupełnego. Raport swój złożył dr. Leidersdorf bezpośrednio w ręce wielkiego wezyra, a fakt, że rząd trzyma go w tajemnicy, potwierdza niepomyślne pogłoski. Powołano tu jeszcze drugiego znakomitego psychiatrę z Paryża. Jeżeli ten specyalista potwierdzi pro- i dyagnozę dr. Leidersdorfa, zostanie Murad V złożony z tronu a miejsce jego zajmie Abdul-Hamid.

Monsieur Blacque bey, były poseł turecki w Washingtonie, obecnie dyrektor prasy i „basza dziennikarski", udał się wraz z osławionym Bułgarem Iwańczą-effendim do Bułgaryi w missyi specyalnej, t. j. aby znowu kilku na chybił trafił powiesić, skoro Europie za mało jeszcze ekspiacyi. Rzucą zapewne znowu kilku oberwańców Europie *en holocauste* a rezultatem śledztwa i dalszą egzekucyą winnych mają uprzedzić sprawozdanie komissyi amerykańskiej, która pozbierała podobno straszliwe daty... Sprawozdanie amerykańskie twierdzi, że Turcy wymordowali 36.000 chrześcian i że wszystko co o tych okrucieństwach pisały dzienniki, jeszcze nie dorównywa okropnej prawdzie... Blacque bej i Iwańczo pojechali w nadziei, że jak kilku Turków znowu powieszą, Europa się uspokoi.

SPRAWY MONARCHII

Otwarcie węgierskiej wystawy przemysłowej w Szegedynie odbyło się 20 b. m. bardzo uroczyście w obecności ministra handlu br. Simonyiego. Po muszy prezydent honorowy wystawy, starszy żupan Dani wystąpił z gorącą mową inauguracyjną, którą zakończył oświadczeniem, że wystawa ta nie jest żadną demonstracyą, lecz tylko ma pokazać, o ile postąpili przemysłowcy węgierscy od czasu wiedeńskiej wystawy i o ile obudził się zmysł kraju dla przemysłu. Minister Simonyi w dłuższej mowie objaśniał wartość przemysłu kładąc szczególny nacisk na to, że przemysł nie jest rywalem rolnictwa. Oba te czynniki gospodarcze uzupełniają się nawzajem a żaden naród nie obejdzie się dziś bez przemysłu. Szegedin dał bardzo piękny i naśladowania godny przykład, gdyż niedawno walczył ciężko z klęskami wielkiej powodzi a mimo to nie szczędził ofiar, ażeby wystawą dowieść, że Madjar zdolny jest nietylko do słów lecz i do czynów. Ogłosiwszy otwarcie wystawy, minister Simonyi zwiedził ją w towarzystwie prezydenta i zapowiedział ponowne zwiedzenie w towarzystwie fachowych referentów. Wieczorem odbył się wielki bankiet, na którym wznoszono toasty na cześć króla, ojczyzny i ministrów.

— Dzień 20 b. m. był dla Węgier uroczystym. Jest to bowiem dzień ich patrona św. Szczepana. Obchód tej uroczystości był jak zawsze okazały a udział publiczności i napływ obcych nie był, według prywatnych telegramów, tak liczny jak w latach poprzednich.

— W Osieku założoną zostanie sławońska szkoła rolnicza. Biskup Strossmayer ofiarował na ten cel 20.000 zł.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Konfederacya zachodnia).

Confédération occidentale, pod tym tytułem wyszła w Londynie bezimienna broszura w „dzień napoleoński" t. j. 15 sierpnia. Wspominamy o niej jedynie dla tego ponieważ wieść niesie, że autorem jej jest sam cesarzewicz, a przynajmniej ma nie ulegać wątpliwości, że autor jej czerpał natchnienia w najbliższem otoczeniu cesarzowej Eugenii i cesarzewicza Ludwika Napoleona. Na okładce broszury narysowany jest trójkąt, po którego bokach znajdują się następujące słowa: Prawda, honor i ojczyzna. *Salus populi suprema lex. Vis unita fortior!* Treść broszury jest następująca: Niemcy to naród łupieżny, który za czasów Cymbrów i Teutonów, a zatem od 20 wieków zwykł napadać kraje łagodniejszego klimatu. Napad z roku 1870 miał taki sam charakter, co wszystkie poprzednie. Niemcy postanowiły od dawna napaść Francyę i postawiły kandydaturę Hohenzollerna w Hiszpanii dla tego tylko, ażeby Napoleona III zmusić do wojny. Napoleon wyrwał Francyę z paszczy rewolucyi i przywrócił porządek. Francya zawdzięcza mu bezprzykładny dobrobyt i epokę wielkiej sławy. Zarzucają mu, iż rozpoczął wojnę nie będąc doń należycie przygotowany, i nie mając sprzymierzeńców. Napoleon nie chciał wojny i wypowiedział ją po długich dopiero wahaniach, jakkolwiek od Sadowy wprowadził reorganizacyę armii. Jego przeciwnicy i nieprzyjaciele, rewolucyoniści i republikanie przeszkodzili reorganizacyi i podkopali karność w wojsku. Od powstania kwestyi luksemburskiej przygotowano kilka planów przeciw Prusom, których to planów autor nie chce zdradzać. Mocarstwa zagraniczne opuściły Napoleona w ostatniej chwili, gdy wybuchła wojna. Poznał on zaraz grozę położenia gdy przybył do wojska, którego stan ukrywano przed nim. Pod Sedanem narażał się na niebezpieczeństwa, a oddał się w niewolę, gdyż tym sposobem spodziewał się zawrzeć pokój pod korzystniejszemi warunkami. Hańba nie trafia Napoleona, lecz mężów 4 września, którzy korzystając z obecności Prusaków na ziemi francuskiej opanowali władzę, w tym tylko chyba celu, ażeby na nieszczęście i niesławę Francyi dać dowód nieudolności, tchórzostwa i prywaty. Napoleon popełnił jeden tylko błąd, polegający w tem, że dał sobie wydrzeć z rąk władzę na rzecz systemu konstytucyjno-parlamentarnego. Oto nauka dla Napoleona IV, gdy kiedyś zamieszka w Tuileryach. Powinien on starać się o przeprowadzenie do skutku konfederacyi państw zachodnich pod sztandarem katolicyzmu, ażeby przywrócić równowagę zachwianą przez Niemcy, które są mieczem Damoklesa, wiszącym nad cywilizacyą zachodnią.

(Dziennikarstwo rosyjskie w obec Niemiec).

Russkij Mir omawia w jednym z ostatnich swych numerów stanowisko Niemiec w obec Turcyi i twierdzi, że państwo niemieckie głównie temu winno, iż rok bieżący zapełni jednę z najsmutniejszych kart dziejów Europy. W końcu przemawia to pismo w sposób następujący: „Niemcy powinniby przyjść do przekonania, że wybitne stanowisko, jakie dziś zajmują, nakłada także pewne obowiązki, i że tym świętym obowiązkom nie uczynili dotychczas zadość. Brak bezpośrednich interesów na Wschodzie nie uwalnia Niemców od obowiązków względem ludzkości. Przy obecnem położeniu mocarstw europejskich byłoby wystarczyło, gdyby Niemcy byli wyrazili tylko życzenie polepszenia losu nieszczęśliwych rajasów. Nie uczynili oni tego, i tem samem zawinili ogromnie w obec ludzkości, w obec Europy, w której używają takiej powagi i w obec cywilizacyi, którą się ciągle szczycą. Jedno słowo ze strony Niemiec byłoby wystarczyło do położenia tamy krwawej gospodarce dzikich hord tureckich pomiędzy chrześcianami, którzy bezskutecznie walczą o prawa ludzkie. Tego słowa nie wyrzekły Niemcy. W Europie znalazłby się jeszcze ktoś taki, ktoby w sposób praktyczny mógł przeprowadzić misyę cywilizatorską na południowym wschodzie, gdyby tylko Niemcy chcieli tę sprawę poprzeć moralnie Ale Niemcy nie chcieli i nie chcą tego uczynić i dla tego spada na nich wina, że Europa musi przypatrywać się tak okropnym scenom na Wschodzie. Każdy pojmie z łatwością, że plany zaborcze z naszej strony znaczyłyby tyle, co wypowiedzenie wojny całej Europie. Zdrowy rozsądek nie dozwala przypuszczać czegoś podobnego. Ale w oswobodzeniu rajasów na półwyspie bałkańskim mieliśmy i mamy prawo liczyć na bezwarunkowe poparcie ze strony Europy, głównie zaś ze strony Niemiec, albowiem sprawa ta leży daleko więcej w interesie Zachodu, który powinien ją załatwić wspólnemi siłami, a nie, jak dotychczas, pozostawiać ją wyłącznie w rękach Rosyi, jedynej na świecie obronicielki chrześciańskich męczenników na Wschodzie."

(Rosya i kwestya wschodnia).

Gołos zastanawia się w długim artykule nad kwestyą, czy Rosya jest przygotowaną do wojny, i w tym celu zestawia z źródeł urzędowych daty i cyfry, według których armia rosyjska podczas wojny Krymskiej liczyła ledwie 600.000 ludzi, dzisiaj zaś liczy: 48 dywizyj piechoty, 7 brygad strzelców, 20 dywizyj konnicy i 348 bateryj dział, razem tedy przeszło milion wojska i 2670 dział. Prócz tego może ona postawić na linii bojowej 340.000 kozaków. Taką potęgą może Rosya rozporządzać w każdej chwili, w razie niebezpieczeństwa zaś może Rosya wysłać na linię bojową półtrzecia miliona wojska nie licząc w to pospolitego ruszenia. Piechota rosyjska jest uzbrojoną w karabiny systemu Krnka i Berdana. W karabiny ostatniego systemu jest już uzbrojonych 16 dywizyj. Od kilku lat wyrabia fabryka nabojów w Petersburgu codziennie 250.000 do 300.000 nabojów; w razie potrzeby może ta fabryka dostarczać dziennie dwa razy tyle ładunków. Artylerya rosyjska jest uzbrojoną w działa odtylcowe cztero- i dziewięciofuntowe, a w magazynach leżą ogromne zapasy odzienia i obuwia dla całej armii. Niepospolitą czynność — pisze *Gazeta Kolońska* — rozwija rosyjskie towarzystwo „czerwonego krzyża" pozostające pod protektoratem cesarzowej. Prócz kilku lazaretów polnych w Czarnogórze, urządziło to towarzystwo własnym kosztem bardzo okazały tren sanitarny i dnia 6 b. m. wysłało go do Serbii pod kierownictwem tajnego radcy Tokarewa i księżnej Natalii Szachowskiej, przełożonej moskiewskich sióstr miłosierdzia. Przed odjazdem miał p. Tokarew i ks. Szachowska posłuchanie u cesarzowej. Służba sanitarna wysłana do Serbii, składa się z 58 osób, a mianowicie 19 lekarzy i 39 sióstr miłosierdzia. Najstarszym lekarzem jest chirurg dr. Korzeniewski. Z trenem sanitarnym wysłano z Rosyi do Serbii 14.000 kilogramów rozmaitych leków, bandażów, sukien, kołder, środków orzeźwiających itp. Instrumenta chirurgiczne miały być zakupione po drodze w Wiedniu. Koszta utrzymania tego lazaretu polnego są zapewnione na 6 miesięcy. Dnia 13 b. m. wysłano z Moskwy tren sanitarny urządzony kosztem tamtejszych staroświerców Jest on urządzony na sto rannych. Obsługuje go trzech lekarzy, 5 felczerów i jeden aptekarz. Były bankier, gubernator banku państwowego, tajny radca br. Stieglitz dał pół miliona, a marszałek szlachty w Orelu, Piotr Samarin, brat pisarza zmarłego w Berlinie, 300.000 rubli na wsparcie nieszczęśliwych chrześcian na półwyspie bałkańskim.

(Okrucieństwa w Bułgaryi).

Dziennik *Daily News* otrzymał z Filipopolu d. 9 b. m. dalsze doniesienia o okrucieństwach popełnionych przez Turków na spokojnych mieszkańcach Bułgaryi, a sprawdzonych przez angielskiego komisarza. Korespondent pisze: Dnia 8 b. m wyjechał Baring do obwodów położonych na północ Bałkanu. Sprawozdanie Ediba Effendi'ego jest zbiorem bezczelnych kłamstw, jak to dowodzą dochodzenia Baringa i Schuylera. Władze tureckie nie starają się powstrzymać ludności tureckiej w mordach, rabunkach i rzeziach. Wszyscy Turcy są uzbrojeni i nie ma dnia, w którymby nie popełniono zbrodni. Mieszkańcom, zrujnowanym najzupełniej przez pożogę, nie spieszy rząd z żadną pomocą. W kraju panuje najzupełniejsza anarchia. Nakazów baszy z Filipopola nikt nie słucha. Ale nie ma też i środka, którymby można niesfornych zmusić do posłuszeństwa. Prawie codziennie zdarza się, że Turcy rzucają się na bezbronne niewiasty bułgarskie i dopuszczają się na nich gwałtów. Byliśmy

sami świadkami, jak Turcy uprowadzali bydło bułgarskie i chcieli nam je sprzedać za połowę wartości. Mieszkańcy nie mogą wydalać się z swych siedzib bez narażenia się na śmierć i zagładę. Nędza jest okropną a rychła pomoc konieczną. Dochodzenia kryminalne trwają ciągle. Członkowie trybunałów sądowych wyznania chrześciańskiego, zamierzają ustąpić, albowiem Selim Effendi objawił wyraźne życzenie, aby wszyscy podejrzani o udział w powstaniu, zostali skazani. Ten sam korespondent donosi w drugim telegramie z dnia 10 b. m.: W Otlu-Keyi zamordowano w sposób okrutny 3000 osób! Po ulicach noszono dzieci wbite na bagnety!! W Bazardżyku zamordowano tysiąc osób, które nie stawiały najmniejszego oporu. W Jamboli usypano przed mieszkaniem włoskiego konsula całą górę z ludzkich głów ściętych w Bazardżyku. Psy roznosiły owe szczątki ludzkie. Domy Bułgarów w Jamboli zostały splądrowane przez regularne wojska tureckie i przez mieszkańców tureckich. Ten sam korespondent pisze z Filipopolu, że na energiczne domaganie się amerykańskiego konsula Schuylera, wydano rozkaz wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów z wyjątkiem mocno skompromitowanych. W tym dniu miano też wypuścić na wolność około 300 osób. W okolicach Mitrowicy i wzdłuż południowo-zachodniej granicy serbskiej, rozboje i okrucieństwa są jeszcze ciągle na porządku dziennym. Wszystkie miejscowości wzdłuż drogi prowadzącej z Niżu do Sofii są wyludnione; mieszkańcy schronili się przed baszybożukami i Czerkiesami.

(Wojna z Indjanami.)

Do dzienników zagranicznych piszą z Ameryki: „Pominąwszy sprawę wyboru nowego prezydenta, nie umielibyśmy wskazać przedmiotu, któryby w równym stopniu poruszył umysły amerykańskie, jak wojna z Indyanami. Nikt nie chce wierzyć w śmierć jenerała Custora wraz z całą jego armią, a jednak na własne przekonałem się oczy, że „biali" w rzeczy samej ponieśli straszliwą klęskę. Podróżując przez Kolorado, przybyłem także do Cheyenny, głównego punktu handlowego Black Hills, a więc pod sam teatr wojny. W młodem tem mieście spotkałem się z Francuzem Genisé, jednym z najznakomitszych pośredników indyańskich. Jestto prawdziwe dziecko stepu, którego uścisk rąk jeszcze teraz czuję. Ten Genisé szczęśliwy, że mu się nadarzyła sposobność mówienia po francusku, dał mi jasny obraz tutejszych stosunków, chciał mię nawet wziąć ze sobą, aby mi pokazać swą czerwonawą familię i pobojowisko, gdziebym jeszcze kilku innych spotkał białych (reporterów amerykańskich gazet.) Zrezygnowałem na tę przyjemność a nawet znajomość z nadobnemi Genisa córkami, z których jedna jako prawdziwa córka Indyanki, zastrzeliła w tych dniach białego za to, że obraził jej siostrę. Udaję się w kierunku południowo-zachodnim, aby się przypatrzeć wymierającym już Utahom i Mormonom. Podaję najważniejsze szczegóły wielkiej wojny z Indyanami.

Przyczyny tej wielkiej wojny między białymi i czerwonymi mieszkańcami Unii są rozmaite, a po większej części te same, które już od trzystu lat nie pozwoliły ucichnąć zaciętej walce. Biali posuwają się coraz dalej ku zachodowi i to kosztem Indyanów, których obszar myśliwski w skutek tego naturalnie coraz bardziej się zmniejsza. Jako lud trudniący się jedynie polowaniem potrzebują Indyanie wielkich obszarów i dla tego też prowadzą walkę o byt w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu. W układach rządu washingtońskiego, zawieranych z ich naczelnikami, przyrzekano im zwykle tak zwane „rezerwowane okolice" nadto przyobiecywano im rocznie pewne sumy subwencyjne. Sumy te zdaje się nie wpływały w ostatnich latach regularnie do kieszeni Indyan, którzy z tej przyczyny zasyłali do Waszyngtonu częste skargi. Przed rokiem udali się nawet osobiście naczelnicy plemienia Sioux do stolicy, aby wywalczyć, co im się słusznie należało i aby zapobiedz dalszemu osiedlaniu się białych poszukiwaczy złota w Black Hills. Nie osiągnęli niestety ani jednego ani drugiego celu. *Black Hills* (czarne wzgórza) bogate w złoto, srebro i drogie kamienie są najnowszą kopalnią i nie ustępują co do bogactwa kruszców bynajmniej Kalifornii. Nie dziw więc, że tysiące poszukiwaczy złota w wszystkich kierunkach przetrząsają kraj „czerwonoskórców" zakładając w nim drogi pocztowe, miasta, kopalnie i szmelcernie Już od kilku miesięcy nie zbywało na małych starciach, bójkach między białymi a „czerwonem robactwem", ale do właściwej wojny przyszło dopiero w maju. Dziś jest już powszechnie wiadomem, że Indyanie oddawna tajemne robili przygotowania i że kilka najznaczniejszych plemion poprzysięgło sobie prowadzić walkę na śmierć i życie. Na czele Indyan stoją Sioux, najpiękniejsze, najwaleczniejsze, najbogatsze i największe z wszystkich istniejących jeszcze plemion. Naczelnik tych Sioux, „Sitting Bull" jest przebiegłym i i obrachowanym człowiekiem a zarazem bohaterem, jest to, jak mówią Niemcy w Chayenne, Bismarck i Moltke w jednej osobie. Już od lat kilku ćwiczył Indyan a przedewszystkiem starał się ich uzbroić po europejsku. Aby uderzyć, oczekiwał chwili, w której miała nastąpić zmiana załóg w fortach tego kraju, co też nastąpiło z tegoroczną wiosną.

Rząd uwiadomiony o tym ruchu między Indyanami, nie przywiązywał doń, jak się zdaje, z początku wielkiej wagi, gdy jednakże ruch pocztowy całkiem musiał ustać a biali masami zaczęli opuszczać Black Hills, wtenczas dopiero chwycono się skuteczniejszych środków i oddano dowództwo jenerałowi Terry. Pod jego rozkazami zostawali jenerałowie Custor i Crook. Ich planem było zmusić Indyan do walnej bitwy, aby pokonawszy zmusić ich do odstąpienia kraju. Wykonanie tego planu, który się nie różnił od zwykłych planów, jakie zastosowywano w wszystkich wojnach z Indyanami i w ogóle w większej części wojen górskich, o tyle było trudniejszem, o ile po stronie armii unii na wszelkiej zbywało jedności. Black Hills jest to górzysta kraina mniej więcej tak jak w Europie Tyrol i Salcburg. Rzeka Yellowstone-Riwer, płynąca szerokiemi dolinami to znów wązkiemi kotlinami, przystępna dla parowców, stanowi naturalną drogę do wnętrza tego kraju. To też drogę tę obrał Terry. Indyanie pouciekali ze wszystkich wsi. Dopiero w okolicy Cloud-Peak dowiedział się Terry, że Indyanie rozłożyli się obozem w szerokiej dolinie niedaleko tak zwanego Biq-Horn Mała armia białych postanowiła w trzech kolumnach uderzyć na nieprzyjaciela, aby uderzywszy nań z wszystkich stron, stanowczą mu zadać klęskę. Z sprawozdań jenerała Terry pokazuje się, że życzył sobie, aby wszystkie trzy kolumny pozostawały ze sobą w styczności. Tymczasem stało się inaczej. Jenerał Custor udał się w górę rzeki i dnia 25 czerwca spotkał niespodzianie Indyan. Liczba ostatnich była tak wielka, że osaczywszy jaknajzupełniej oddział Custora, rozpoczęli okropną rzeź między białymi. Custor poległ wraz z synem i całym swym oddziałem. Ani jeden biały nie uszedł, aby zanieść wieść o strasznej klęsce Pozostający od lat wielu w służbie rządowej Indyanin spełnił tę usługę. Ranny, zdołał się przywlec do oddziału majora Reno a uwiadomiwszy o okropnem nieszczęściu sam życie zakończył.

Śmierć Custora i 4 do 500 białych wywołała w Unii okrzyk ogólnego oburzenia. Od 35 lat biali nie ponieśli tak wielkiej klęski. Nadto jenerał Custor należał do najulubieńszych oficerów w całej armii. Już podczas wojen domowych jako 25-letni młodzieniec dowodził oddziałem, był dzielnym wodzem, na czele 10.000 ludzi uderzył na 40.000 i zwyciężył. Mówiono o nim jak o starym Kondeuszu, że kule go się nie czepiały, gdy bowiem nieraz podczas wojny domowej wśród najgorętszej walki wkoło niego ludzie jak wiory na wszystkie padali strony, on z dwoma rewolwerami w ręku i z szablą w zębach nieraniony siedział na koniu. Ale właśnie to junactwo przyprawiło tą razą o zgubę popularnego jenerała. Za mało sobie cenił siły Indyan, a sprzykrzywszy sobie życie garnizonowe jednym zamachem chciał zakończyć wojnę, aby się niepotrzebował z nikim dzielić laurami zwycięstwa. Kunktatorstwo Terryego nie przypadło mu do smaku i ztąd można sobie wytłumaczyć pospiech, z jakim wykonał marsz bez względu, czy drugie kolumny równocześnie postępowały. Czerwonoskórcy musieli zapewne drogo opłacić zwycięztwo, gdyż biali znaleźli na pobojowisku ślady krwawej i zaciętej walki. Z przyjaciół żadnego nie znaleźli. Indyanie uprowadzili poległych rannych i zdrowych ze sobą w góry. Pozostawili tylko zabite konie i muły. Już dziś opowiadają, że Custor sam trzech zastrzelił, a również tylu szpadą zgładził z świata. Bardzo wątpię, czy wiadomość ta się potwierdzi, tyle jednakże jest pewnem, że krok Custora w równej mierze był na rękę dla Sittinga-Bulla jak zgubnym dla własnych towarzyszów broni.

Poległy jenerał Custor byłto typ żołnierza, jaki tylko Ameryka w licznych posiada egzemplarzach. Jak mocno ten człowiek był w narodzie lubianym, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że w Nowym Jorku utworzył się komitet zbierający składki na postawienie mu pomnika. Prawdziwie po amerykańsku stanął na czele tego komitetu młody, lubiący okazałość właściciel dziennika *New-York-Herald* zapisując na powyższy cel 10,000 dolarów. Uporawszy się z Custorem uderzyli Indyanie na Majora Reno, który dowodząc rezerwą Custora, nie zdołał za nim podążyć. Ale i ten krótko tylko zdołał się jedynie bronić z poza szańców, które żołnierze szybko usypali. Już był pewnym niechybnej zguby, gdy jenerał Terry przybył z pomocą i zabezpieczył mu odwrót.

Teraz przyszła kolej na trzeciego, jenerała Crook. I ten, zdaje się chciał prowadzić wojnę na własną rękę. Indyanie uderzyli nań przed tygodniem. Nie mogli go wprawdzie w równą wprowadzić matnię jak Custora, ale i on nie mógł im stawić czoła, gdyż Indyanie zapaliwszy w około step pozbawili go wszelkiej paszy dla mułów. Musiał się tedy cofnąć z biegiem rzeki Yellowstone-Riwer, jak sam o tem donosi do Waszyngtonu. Rezultatem całej więc wyprawy jest klęska wszystkich trzech oddziałów Unii a nawet zupełne zniszczenie jednego oddziału i śmierć najpopularniejszego jenerała, który był postrachem dla Indyan. Indyanie zostali panami kraju i zwycięztwo Sitting-Bulla im samym tak olbrzymiem się wydaje, iż wszystkie sąsiednie plemiona na północ od kolei Pacyfika — niemniej jak Indyanie Cheyenny z swym naczelnikiem *White Antilope* — otwarcie na jego przechodzą stronę. Wojska Unii oszańcowały się nad Yellowstone-Riwes a wszystka ich nadzieja polega na odsieczy. Tak sprawa stoi chwilowo, a co mi mój stary Franko-Kanadyjczyk przed trzema dniami w największej opowiadał tajemnicy, dziś we wszystkich można czytać gazetach, które nic nie obwijają w bawełnę, lecz całą sprawę w należytem wystawiają świetle. Ale jak zwykle tak i tym razem wielkość i prawdziwa siła Ameryki pokazuje się dopiero po wielkich klęskach Jankiesy uczuli żywo doznaną sromotę, i oto już dziś zgłosiło się przeszło 10,000 ochotników na wojnę przeciw Indyanom. Obędzie się zapewne bez nich, gdyż rząd już wszelkie porobił kroki, aby wojnie inny nadać obrót. Przedewszystkiem skoncentruje rząd znaczne wojsko w Black Hills, aby z odpowiedniemi siłami wystąpić przeciw Indyanom, których liczba, jak tego z początku nie przypuszczano, wynosi przynajmniej 10,000 ludzi. Głównem nadto staraniem rządu będzie, aby naczelne dowództwo oddać jenerałowi, którąby podwładnych sobie dowódców pojedyńczych oddziałów w większem potrafił utrzymać posłuszeństwie aniżeli Terry. Trzeba bowiem wiedzieć, że amerykańscy oficerowie usiłują bądź co bądź występować samodzielnie. O to więc minister wojny, jak się zdaje, również się postarał. To też Indyanie nie zbyt długo będą się cieszyli odniesionem zwycięstwem i zapewne w krótce nowy się odegra akt w strasznym dramacie tępienia Indyan; zapewne jeden z ostatnich jakkolwiek jeszcze nie ostatni, gdyż pokój dopiero wtenczas nastąpi, gdy ostatni „czerwony" legnie w grobie. A jednak do tego przyjść musi, jeśli Unia nie ma uledz temu samemu smutnemu losowi, co środkowa i południowa Ameryka. Daleko ważniejsze pytanie, czy z wytępieniem czerwonych ustanie w Stanach Zjednoczonych wszelka walka rasowa, nie będzie atoli jeszcze rozwiązanem.

KRONIKA

= **Egzamina dojrzałości** poprawcze odbędą się tego roku w gimnazyum św. Anny w Krakowie 12 września, w gimnazyum św. Jacka w Krakowie 15 września, w szkole realnej krakowskiej 19 września, w gimnazyum akademickiem we Lwowie 13 września, w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 16go września, w gimnazyum niemieckiem we Lwowie 23 września, w szkole realnej we Lwowie 26 września.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Żywcu z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 25go września bieżącego roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

* **Pożar**. Wczoraj o godzinie pół do 3 popołudniu w piekarni p. Karola Freunda przy ulicy Piekarskiej powstał przez nieostrożność robotników ogień, który przy niezmiernym upale i posusze, nietylko całe zabudowanie piekarni ogarnął, lecz w okamgnieniu przeniósł się na przeciw stojącą realność małoletnich Pepłowskich. Pożar w czas tak skwarny zagrażał całej ulicy, i tylko dzięki nadludzkim wysileniom straży miejskiej i ochotniczej, zlokalizowano za godzinę ogień, który do wieczora gaszono. Zgorzał cały dach piekarni od frontu ulicy położonej, i musiano zerwać część dachu sąsiedniego domu, zamieszkanego przez p. Freunda, który przytyka do piekarni. Właściciel poniósł szkodę na 10.000 zł. po części asekurowaną. Prócz tego zniszczył ogień dach domu frontowego i część oficyn Pepłowskich, przez co wyrządzoną została szkoda około 15.000 zł. Realność ta była asekurowaną. Ogień powstał z winy parobka Onufrego Sęka, który węgle żarzące z pieca piekarskiego tak nieostrożnie wygarnął, iż zajęły się od nich polana, ułożone koło pieca, zkąd płomienie po przepaleniu sufitu dobyły się na dach. Pociągnięto parobka do odpowiedzialności. Na miejsce pożaru przybył JE. pan Namiestnik hr. Potocki.

(λ) **O pożarze tym** pisze nam znowu inny nasz sprawozdawca: Z okien mojego mieszkania przypatrywałem się całej katastrofie. O godzinie wpół do trzeciej po południu, siedząc przy oknie, spostrzegłem gęste, czarne kłęby dymu, wydobywające się z parterowej realności pod l. 16, w której była pomieszczoną piekarnia p. Karola Freunda. W kilka minut później spostrzegłem płomyki unoszące się nad dużym, drewnianym dachem tej realności a prawie równocześnie wysunął się od strony wschodniej olbrzymi słup ognisty, sięgający bardzo wysoko nad dach. Na ulicy, zwykle bardzo spokojnej, panowała i tym razem najzupełniejsza cisza. W dziesięć minut później stał cały dach w płomieniach. Zastanawiało mnie bardzo, że z wieży ratuszowej nie odzywa się dzwon alarmowy; pierwsze uderzenie bardzo gwałtowne i szybkie, usłyszałem na dwie, lub co najwięcej, na trzy minuty przed trzema kwadransami na trzecią. W tej chwili nie mogło już być mowy o ocaleniu dachu na realności pod l 16, ale natomiast można było z łatwością zlokalizować pożar, gdyby straż ogniowa była na miejscu z wszystkiemi przyrządami swemi. Tymczasem przybyła miejska straż ogniowa z jedną sikawką i nieliczną służbą dopiero w 8—10 minut po trzech kwadransach na trzecią. Wkrótce nadjechała i druga sikawka i kilka beczek z wodą, ale nim strażacy zdołali wyleźć na dachy przyległych realności, nim puszczono w ruch sikawki, nim węże od sikawek zdołano przy nieznacznym udziale pompierów i członków straży ochotniczej wyciągnąć na dachy, przeniósł się pożar z realności p. Freunda, przez ulicę, na parterowy domek frontowy pp. Pepłowskich pod l. 21. Już znaczna część tego dachu stała w płomieniach, gdy przybył straży ogniowej znaczniejszy sukurs i w tej chwili rozpoczął się energiczny ratunek. Było to około godziny trzeciej. Pożar był bardzo gwałtowny i gdyby nie zupełna cisza w powietrzu, mógł z łatwością pochłonąć cały szereg sąsiednich parterowych domków, przedewszystkiem zaś willę pp. Pepłowskich i dworek pp. Siemieńskich. Blaszany dach na stajni hr. Siemieńskiego był bardzo zagrożony i nie zazdrościłem kilku strażakom, którzy z tego dachu gasili pożar w realności pp. Pepłowskich. Piekło ich nielitościwie słońce, piekł ich dach blaszany rozpalony i piekł płomień, buchający z realności pod l. 21. Po godzinie 3 nie było już dla sąsiednich realności żadnego niebezpieczeństwa, straż ogniowa bowiem jawiła się w znaczniejszym komplecie i czuwała nad bezpieczeństwem dachów sąsiednich. Zgorzał dach na realności p. Freunda pod l. 16, dach na realności frontowej pp. Pepłowskich pod l. 21 i dach na oficynach tej ostatniej realności, która bardzo ucierpiała od pożaru, w wielu bowiem miejscach przepalił się sufit. Przyczyną pożaru ma być nieostrożność. Opowiadano mi, że w piekarni p. Freunda zapalono w piecu, a obok pieca pozostawiono bez nadzoru stos drzewa. O zywiście nie sprawdzałem tej okoliczności i nie ręczę za jej prawdziwość — jako świadkowi jednak całej tej katastrofy od początku do końca nasunęła mi się jedna uwaga, a mianowicie, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby główna strażnica ogniowa była połączoną drutem telegraficznym z strażnicami po przedmieściach. Za pomocą drutu telegraficznego możnaby daleko rychlej awizować strażnice po przedmieściach o pożarach wybuchłych w ich najbliższem sąsiedztwie.

* **Śmierć na szynach.** Wczoraj o godz. trzy kwadranse na 11 przejechał pociąg pospieszny brodzki młodego mężczyznę, i rozszarpał go w kawałki. Leżał on na szynach kolei koło mostu zelaznego nad Pełtwią w pobliżu nowej rzeźni miejskiej. Dziś sprawdzono, iż nieszczęśliwy ten młodzieniec nazywał się Roman Pająk, miał lat 20 i był kelnerem pod «Gołąbkami« na Łyczakowie.

— **Szarańcza** pojawiła się także w głębokich Kaszubach, na granicy między Pomeranią a Prusami zachodniemi.

— **Posucha** panująca w Prusiech wschodnich odjęła także pszczołom pożywienie i przywiodła pracowite zwierzątka te do takiej rozpaczy, że rojami napadają miasta i tam rzucają się na wszelkie słodycze po składach. Zdarzyło się to mianowicie w cukierniach królewieckich.

— **Upały** na zachodzie Europy nie ustają. W Paryżu dnia 17 b. m. przeszło 50 osób uległo porażeniu słonecznemu, a z tych 3 zakończyły życie na ulicy. Z Hiszpanii donoszą: W Kadyksie padają od gorąca na ulicach ludzie i zwierzęta. Do robót na polu nie można dostać robotnika, podróże odbywane są tylko nocą. Wojska nie opuszczają koszar. W Madrycie oprócz wypadku porażenia słonecznego były także wypadki obłąkania w skutek skwaru.

— **Sprawczyni zamachu** na posła rossyjskiego w Szwajcaryi księcia Gorczakowa, Dobrowolska, jak już stanowczo orzekli lekarze, cierpi na pomieszanie zmysłów. Dowodzi tego już sam fakt, że nieszczęśliwa z więzienia

napisała list do księcia Gorczakowa z gratulacyami, że tak szczęśliwie uszedł niebezpieczeństwa jakie mu zgotowała, i z prośbą, ażeby pamiętał o niej, ponieważ nie może dopuścić do tego, ażeby taki »ubogi górski kraik« jak Szwajcarya, łożył na jej utrzymanie.

— **Artysta w swoim rodzaju.** W Eastbourne, w Anglii, zmarł w tych dniach niejaki Karol Francatelli, w ostatnich 50 latach największy w Anglii mistrz sztuki kucharskiej, a z tąd ulubieniec smakoszów angielskich Francatelli, rodem Włoch, wychował się w Londynie, a swą „wysoką szkołę“ odbył we Francyi pod ręką takiego mistrza, jakim był nieboszczyk Caréme, którego jednak później prześcignął. Już to w rzeczach sztuki kulinarnej uchodził wręcz za powagę nieomylną. W literaturze „kuchennej“ uwiecznił też swe imię kilku dziełami treści gastronomicznej. Francatelli przez kilka lat był także kucharzem królowej angielskiej. Jeden z klubów londyńskich ofiarowywał mu 6000 zł. rocznej pensyi — mistrz jednak nie przyjął tej oferty, ponieważ miał lepsze miejsce.

— **Tajemnicza zbrodnia**. W miasteczku Deutsch-Pereg pod Aradem, przed kilkoma dniami w pewnym domu zachorowało naraz 14 osób wśród wszelkich oznak otrucia. W liczbie chorych znajdują się nietylko członkowie jednej rodziny, ale wszyscy bez wyjątku mieszkańcy wielkiej kamienicy. Lekarze domyślają się, że otrucie powstało w skutek wypicia wody studziennej, zawierającej substancye ołowiane.

— **Wielkie pożary lasowe** zdarzyły się w ostatnich dniach pod Mödling i Vöslau. W jednem i drugiem miejscu wypalił się las na przestrzeni około 5 morgów

— **Wypadek kolejowy**. W niedzielę pociąg osobowy wiedeński na stacyi Przyrowie wjechał na pociąg towarowy, który stanął z powodu zepsucia się lokomotywy. Sygnały ostrzegające dane były nadjeżdżającemu pociągowi za późno, tak iż konduktor jego, minąwszy już zakręt spostrzegł znak ostrzegawczy, a lubo bardzo energicznie wstrzymywał pociąg, nie mógł go osadzić na miejscu. Od podróżnych przybyłych tym pociągiem do Krakowa dowiedział się *Czas*, że w wypadku tym jeden ze służby kolejowej utracił życie, z podróżnych zaś nikt nie poniósł szkody.

— **Okropna sumienność**. *Gazeta Toruńska* opowiada: „Kto nie pracuje, nie wart aby jadł“. To przysłowie zastosowała pewna wieśniaczka we wsi Neuwasser pod Rügenwalde w Pomeranij do siebie w ten sposób. Cierpiąc na reumatyzm nie mogła pracować. Gdy więc mąż poszedł do miasta po lekarstwo dla niej, ona powyższe przysłowie napisała kredą na drzwiach szafy, a wziąwszy z sobą troje dzieci, poszła do rzeki, utopiła najprzód starsze dziecko, najmłodsze przycisnęła do piersi, drugie wzięła za rękę i tak samotrzeć rzuciła się w wodę i utonęła z dziećmi. Ludzie ci mieli się podobno dobrze, a okropny czyn matki przypisują znajomi wielkiemu skąpstwu, którem się rodzina ta odznaczała.

— **Międzynarodowy kongres gimnastyków,** otwarty został dnia 21go sierpnia w Wenecyi. W kongresie wzięli udział gimnastycy z Włoch, Austryi, Niemiec i Szwajcaryi.

— **Wypadki rabunku** przez włamanie się do mieszkań pod nieobecność domowników, jak donosi *Deut. Ztg*. są obecnie na porządku dziennym w Wiedniu. Dnia prawie nie ma, żeby kogoś nie okradziono.

— **Kronika podróży**. Śmiały podróżnik Stanley, badający obecnie środkową Afrykę na koszt wspólny jednego z dzienników amerykańskich i jednego z angielskich niedawno nadesłał o sobie wiadomość, którą dzienniki owe jednocześnie ogłaszają. Pierwszy list Stanleya, datowany dniem 29 lipca 1875 roku, pisany był na wyspie wśród jeziora Wiktorii zwanej Mahyiga, o trzy mile od wyspy Bambizeh. Opisana w nim podróż od rzeki Kagera czyli Kitangule do Usukuma na zachodniem wybrzeżu jeziora Nyanza. W towarzystwie dwóch statków króla Mtezy zawinęła łódź Stanleya do Mokongo, gdzie zastano mieszkańców «zajętych« spijaniem piwa przez źdźbła słomiane. Naczelnik plemienia Mokongo był trochę cięty, jednak dla przybyszów okazał się ludzkim. W nocy wyprawiono Stanleyowi «serenadę« na bębnach i piszczałkach, lecz już na drugi dzień rano pojawiło się przed jego mieszkaniem 500 uzbrojonych dzikich z żądaniem, ażeby bezzwłocznie popłynął parę mil dalej na wyspę Mufirę, gdzie wolno mu będzie mieszkać i gdzie otrzyma żywność. Bez długiego namysłu Stanley uczynił zadość temu wezwaniu i szczęśliwie dostał się z swą drużyną na ową wyspę, a z tamtąd popłynął na wyspę Alicyę. Dwa towarzyszące mu dla bezpieczeństwa statki Mtezy z powodu burzliwego stanu powietrza pozostać musiały pod Mufirą. Na wyspie Alicyi znaleźli podróżnicy dobre przyjęcie u plemienia łagodnego, które za pojawieniem się przybyszów wyszło naprzeciw nim niosąc nad głowami pęki zielonej trawy na znak pokoju. Kiedy jednak przyszło do układów i dostarczenie żywności stawiali murzyni tak wygórowane żądania, że Stanley zdecydował się opuścić natychmiast tę wyspę i popłynąć na większą i ludniejszą Bambizeh. Było to postanowienie dość hazardowne, w razie bowiem, gdyby mieszkańcy tamtejsi odmówili byli podróżnikom żywności, tych ostatnich czekała nieochybna śmierć z głodu. Przyjemnego tedy doznał Stanley w pierwszej chwili rozczarowania, gdy murzyni na Bambizeh, która to wyspa bardzo pięknie się przedstawia wśród olbrzymiego jeziora, przyjęli życzliwie i uprzejmie jego białą drużynę. Już na widok zbliżającej się łodzi Stanleya mieszkańcy z wybrzeża zasyłali podróżnym przyjazne pozdrowienie Zaledwie jednak łódź Europejczyków przybiła do brzegu rzucili się na nią murzyni z szaloną chciwością, mimo jej wielkiej wagi (4000 funtów) wyciągnęli ją z całą osadą na ląd i zabrać chcieli wszystko co zawierała. Stanley przez tłumaczy pozwolił kacykowi wziąć z łodzi 4 chustki i 10 sznurów szklanych pereł za cenę pokoju — gdy jednak naczelnik murzynów miał już te rzeczy w ręku, kazał podróżnym zabrać wiosła i oddalił się zapewniając, że nie potrzebują się obawiać niczego. Mimo to nazajutrz dzicy znów napadli na łódź i zabrali jako łup bęben, zaczem Stanley bezzwłocznie odbić kazał od brzegu i siedzenia z ławek użyć zamiast wioseł, a gdy łódź dość już oddaliła się od brzegu, z dubeltówek posłał dzikim taki grad kul eksplodujących, że 14 murzynów powaliło się na ziemię a dwie w pogoń wysłane łodzie murzyńskie zatonęły. Tym sposobem zapewnił sobie spokojny odwrót. Później jeszcze śmiała drużyna przetrwać musiała rozprawę ze straszniejszym nieprzyjacielem, z burzą, i gdy już wszelka żywność spożyta była aż do zapasu kawy na łodzi, przybito do nieznanej przedtem wyspy, którą nazwano *Refuge-Island*, i na której znaleziono podostatkiem baranów i kaczek. Z tą zdobyczą podróżni puścili się w dalszą podróż, dotknęli wyspy Ito, od której wybrzeży spędzili ich dzicy kamieniami, i doznawszy podobnej przygody na innej jeszcze wyspie dotarli w końcu po 57-dniowej nieustannej podróży do stałego obozowiska Stanleya pod Kagehire, gdzie pozostała część drużyny Stanleya z radością powitała przybyłych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Krajowa wystawa rolnicza i przemysłowa we Lwowie.

I.

(D) Po świeżem ogłoszeniu programu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, mającej się odbyć we Lwowie w czasie od 6go września do 4go października 1877 r. uważamy za właściwe otworzyć w piśmie naszem osobną rubrykę, w której odtąd zamieszczane będą peryodycznie wszelkie wiadomości odnoszące się do tego przedsięwzięcia.

Na początek nie będzie od rzeczy zapowiedzianej wystawie poświęcić kilka uwag, niemniej rozpatrzeć się w tem, co komitet Wystawy dotąd zrobił lub zamierzył, aby przedsięwzięciu swemu zapewnić powodzenie.

Przyszła Wystawa już z tego względu godna wzbudzić niezwykłe zajęcie, że przy zupełnej zgodności programu z epitetami w nazwie jej użytemi obiecuje być u nas pierwszą w swoim rodzaju. Bywały bowiem w Galicyi już niejednokrotnie tak zwane „krajowe wystawy rolniczo-przemysłowe“, lecz żadna z nich nie wzięła sobie za zadanie objęcie kraju całego pod względem wszystkich lub przynajmniej niektórych gałęzi jego produkcyi, a nadto nosiły na sobie wszystkie z woli urządzających wybitne piętno wystaw rolniczych, na których gałęzie przemysłu, nie stojące z rolnictwem w bezpośrednim związku, albo zgoła nie bywają reprezentowane, albo tylko w bardzo ograniczonej mierze. W roku 1877 natomiast pomijając inne znaczne różnice, o których w właściwem miejscu będzie mowa, ma według programu wystąpić na wystawie kraj cały we wszystkich ważniejszych kierunkach swej działalności; a jakkolwiek z stosunków ekonomicznych kraju wypada wnosić, że i tym razem płody rolnictwa i przemysłu rolniczego będą stanowiły pokaźniejszą część wystawy, to przecież urządzający nie mniej wagi zdają się przywiązywać do spodziewanego pierwszego popisu przemysłu krajowego w ogóle.

Myśl urządzenia tego rodzaju wystawy powstała wprawdzie w łonie Rady ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego; atoli przeprowadzeniem myśli tej nie zajmuje się tylko jedno lub drugie z krajowych Towarzystw rolniczych, jak przy dawniejszych wystawach galicyjskich, lecz odpowiednio do rozszerzonego znacznie programu przyszłej wystawy, biorą czynny udział w jej urządzeniu, jak wiadomo z programu, obok najwyższych krajowych władz autonomicznych wszystkie znaczniejsze korporacye i stowarzyszenia galicyjskie, które pracują nad rozwojem bądź rolnictwa bądź przemysłu krajowego. Co więcej, dla przedsięwzięcia tego okazał się i sejm krajowy bardzo przychylnie usposobionym, gdyż na prośbę Komitetu Wystawy wyznaczył z funduszów krajowych zasiłek w kwocie 5000 złr. w. a. na koszta urządzenia Wystawy.

W obec tak poważnego poparcia, jakie projekt urządzenia krajowej Wystawy rolniczej i przemysłowej z góry uzyskał, trudno przypuścić, aby się znalazło w kraju wielu niechętnych, którzyby byli skłonni i w tym wypadku podnieść zarzuty, z jakiemi się projekta urządzenia wystaw (nie wchodząc na teraz w to czy słusznie czy niesłusznie) czasami u nas spotykają. Zbytecznem by więc było dowodzić, że projekt obecny nie jest ani wybrykiem fantazyi, ani bezmyślnem naśladowaniem zagranicy, a zamierzona wystawa nie ma być ani mniej lub więcej kosztowną zabawką, ani polem popisu dla próżności mniejszej lub większej liczby producentów itp. Czem natomiast urządzający przyszłą wystawę mieć chcą i jaki pożytek z niej sobie obiecują, postaramy się wykazać pokrótce na podstawie programu w przekonaniu, że do powodzenia przedsięwzięcia niezbędnem jest, aby cała myśląca publiczność kraju z kwestyi powyższych zawczasu i dokładnie zdała sobie sprawę.

Od pewnego czasu mówi i pisze się u nas wiele o pracy nad rozwojem ekonomicznym kraju, i przyznać trzeba, czyni się też niejedno dla podniesienia krajowej produkcyi w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Któż jednakże przy tem wszystkiem może się pochlubić, że zna dostatecznie stan obecny i warunki wszystkich gałęzi tej produkcyi, aby był zdolnym ocenić, które z nich mają przyszłość i z tego względu zasługują na poparcie; które są już do tego stopnia rozwinięte, że mogą stać i dalej się rozwijać o własnych siłach, a którym jako dopiero w zawiązku będącym, niezbędnie potrzeba poparcia i opieki; ku którym z ostatnich jako większą i rychlejszą korzyść obiecującym należy przedewszystkiem skierować usiłowania; a nadto, jakie dotąd w kraju nieznane gałęzie produkcyi powinny by mu być przyswojone; słowem, aby był w stanie nakreślić w głównych zarysach plan dalszej pracy na polu krajowego gospodarstwa społecznego A jeżeli, jak nikt zapewne nie zaprzeczy, stosunki produkcyi galicyjskiej są niestety do tej pory dla samychże krajowców pod wielu względami *terra incognita*, jeżeli skutkiem tego praca wspomniana, nie ujęta w system, wchodząc częstokroć na błędne tory, staje się niewdzięczną i zniechęcającą i zużywa siły intelektualne i materyalne bez odpowiedniej dla kraju korzyści, to mężom dbałym o postęp ekonomiczny kraju narzuca się konieczność obmyślenia przedewszystkiem środków, zapomocą których ów wszelki postęp ekonomiczny niesłychanie utrudniający niedostatek dałby się usunąć. Za jeden z takich środków, i to najskuteczniejszy, niczem innem zastąpić się nie dający, uznane są powszechnie odpowiednio urządzone wystawy. Jakoż program podaje jako cel przyszłej wystawy krajowej „przedstawienie rzeczywistego stanu krajowej produkcyi rolniczej i przemysłowej, tudzież danie sposobności do wyprowadzenia wniosków, o ile uzyskane rezultaty odpowiadają krajowym siłom produkcyjnym“, w czem mieści się zarazem uzasadnienie potrzeby zamierzonej wystawy i oznaczenie głównej korzyści, jaką wystawa ta krajowi rokuje Jeżeli zaś nadzieje komitetu wystawy się ziszczą, jeżeli krajowa wystawa w roku 1877 podług trafnego wyrażenia autora broszury „O powszechnych i krajowych wystawach“, będzie chociażby w przybliżeniu „zmysłowem uplastycznieniem, dotykalnym obrazem statystyki rolnictwa handlu, przemysłu i sztuki“ kraju, to wszyscy ci, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do osiągnięcia takiego rezultatu, będą mieli prawo powiedzieć sobie, że krajowi niepoślednią wyświadczyli przysługę, która w skutkach swoich musi niechybnie przynieść korzyść i im samym.

Zastrzegając sobie bliższe określenie warunków, od których podług naszego rozumienia zawisło dopięcie celu wypowiedzianego w programie, wspomniemy tylko jeszcze o innych, znanych zresztą powszechnie korzyściach, jakie dobrze obmyślane i urządzone wystawy zwykły przynosić a na które i w tym wypadku niewątpliwie liczyć się godzi Do tych należy rozbudzenie i spotęgowanie ruchu umysłowego w kierunku ekonomicznym tak u urządzających, jak u wystawców i zwiedzających. Pierwsi bobiem już przy układaniu programu muszą starać się wniknąć w miarę możności w stosunki i potrzeby kraju, wystawcy zniewoleni są własnym interesem do zastanowienia się i studyów we właściwym sobie zakresie w ciągu przygotowania okazów, dla wszyskich wreszcie stanowi wystawa zwłaszcza krajowa otwartą księgę, z której wielu względami nierównie łatwiej i dogodniej czerpać wiadomości, niż z ksiąg pisanych. Obok tego każda większa wystawa wpływa na spotęgowanie ruchu handlowego i można twierdzić śmiało, że jeżeli jest urządzoną we właściwem miejscu i czasie, to równie wystawcy jak zwiedzający odnoszą z niej korzyść pod względem czysto materyalnym, pierwsi jeżeli okazy swe dobrali z rozwagą, drudzy zaś, skoro na wystawie zaopatrują swe potrzeby, gdyż zaopatrzyć je mogą przy tej sposobności zwykle i lepiej i tańszym kosztem. Co się tyczy na koniec szczegółowo wystaw w rodzaju przyszłej wystawy krajowej, na których występuje wyłącznie lub przeważnie produkcya pewnego okręgu lub kraju, to takowe oddają jeszcze i tę w naszych zwłaszcza stosunkach niepoślednią usługę, że zapoznając publiczność z celnemi płodami krajowemi przyczyniają się w wysokim stopniu do wyjednania im odbytu, przez to zaś do zmniejszenia napływu towarów zagranicznych.

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 12 do 19 sierpnia 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9.50 do 9·75. Żyto za 100 kilogr. od złr. 8.25 do 8·50. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. 6.25 do 6.50. Owies za 100 kilogr. od złr 6.40 do 6·50. Hreczka za 100 kilogr. od złr. —.— do —·—. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. —·— do —.—. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—.

Zboża strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 7.— do 7·50. Fasola za 100 kilogr. od złr. —.— do —·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 47·— do 48·—, przednia za 100 kilogr. od złr. 44·— do 46·—, średnia za 100 kilogr. od złr. 40·— do 42·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. 33·50 do 36·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 15·— do 15·25. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 13·50 do 13·75 Lnianka za 100 kilogr. od złr. 12 — do 12·25. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 12·— do 12·50. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —.— do —·—. Chmiel za 100 kilogr. od złr. — do złr. —.

Spirytus od złr. 31·— do 33·50.

Z teatru wojny.

Lwów, 23 sierpnia.

Nie podzielając zachwytu dzienników wiedeńskich, które w cofnięciu się Ejuba-baszy pod Dervent i w następnym śmiałym jego marszu na Rzawce ku aleksinackim górom upatrywały *chef d' oeuvre* strategicznego sprytu — wyraziliśmy wczoraj na tem miejscu skromną uwagę, że nam, nie liczącym się bynajmniej do generalnego sztabu gazeciarskich strategików, marsz ten wydaje się o tyle za zuchwały, że Serbowie ochłonąwszy z pierwszego osłupienia, w jakie ich niezawodnie wprawić musiał ten niespodziewany ruch turecki, łatwo mogą połamać szyki Ejubowi, rzucając się na prawe jego skrzydło pod Osmanem-baszą, i biorąc tył jemu samemu. Otóż wczoraj wieczorem nadszedł z Belgradu telegram, który w pełnej mierze potwierdzać się zdaje nasze przypuszczenia. Telegram ten tak opiewa:

Belgrad, 22 sierpnia. (Biuletyn urzędowy). Wojska serbskie pod wodzą pułkownika Horwatowicza zajęły wczoraj Kniażewacz i osadziły wyżyny Tresibaby.

Zajęcie Kniażewaczu nie jest wprawdzie zwycięstwem, bo miasto to spalone do szczętu po zdobyciu przez Turków, zapewne opuszczone przez nich zostało zupełnie, skoro i telegram belgradzki nie wspomina o żadnej walce. Ale samo rzucenie się Horwatowicza na tę pozycyę zaraz po opuszczeniu jej przez Ejuba baszę dowodzi, że Serbowie mieli kontakt z armią turecką, że Ejub basza nie zdołał oszukać Horwatowicza pozornemi krokami przeciw Banji, i że wojska serbskie na seryo zamyślają korzystać z śmiałej finty Ejuba i przerwać jego linię opozycyjną, wsadzając się klinem między niego a Osmana baszę. Jeżeli prawdą jest, że Turcy zwycięsko operują od południowo-wschodniej granicy, że Ejub połączył się z Ali Sahibem,

jeżeli Czernajew pobity zostanie pod Aleksinaczem i ustąpić będzie musiał z tej pozycyi — wtedy *coup* serbski na Kniażewacz będzie obojętnym i bezpożytecznym epizodem, bo Horwatowicz będzie zagrożony w wysokim stopniu i cofać się będzie musiał szybko na Banię i zapewne do Deligradu. Wtedy Ejub basza sprawdzi w zupełności reputacyę dzielnego wodza. Ale co będzie, jeśli Czernajew nie da się mu połączyć z Ali Sahibem, jeżeli sprawdzi się, że Turcy walczą dziś nieszczęśliwie na wzgórzach podaleksinackich, i jeśli tam ostatecznie zostaną pobici?... Wtedy obie armie ottomańskie cofnąć się będą musiały na Niż, gdzie były trzy tygodnie temu, a Osman basza, jeżeli utrzyma się w Zajcarze, to chyba jako oblężony a nie jako swobodnie operujący.

Tyle co do znaczenia, jakie mieć może zajęcie Kniażewacza przez pułkownika Horwatowicza. Wracamy teraz do samych walk w okolicach Aleksinaczu. O dalszym ich przebiegu nic a nic nie donoszą z głównej kwatery. Po wczorajszych telegramach z Stambułu o tych walkach, aż do chwili gdy to piszemy (godzina 12 w południe) nie otrzymaliśmy żadnego telegramu z głównej kwatery tureckiej. Natomiast nadszedł wczoraj już pod wieczór telegram następujący z serbskiego źródła:

Belgrad, 21 sierpnia. (Biuletyn urzędowy). Urzędowe telegramy z Konstantynopola z dnia 20 sierpnia są kłamliwe. Korpusy ottomańskie przeszły Morawę pod Mramorem a więc z terytoryum tureckiego. W pierwszym dniu walki, dnia 19 sierpnia, wojska nasze odparły zupełnie Turków, którzy na drugi dzień ponowili atak i posunęli się aż do granicy serbskiej, lecz na trzeci dzień, dzisiaj dnia 21 sierpnia Serbowie uderzyli na wojska tureckie i odparły je napowrót. Tego samego dnia Turcy znowu ponowili atak i znowu bezskutecznie. Nieprzyjaciel, mimo, że liczy 40.000 wojska, i mimo, że trzy dni przypuszcza ataki, nie zdołał dotrzeć nawet do szańców aleksinackich (Tu następują stereotypowe żale na palenie wsi chrześciańskich przez żołnierzy tureckich.)

Telegram ten urzędowy belgradzki zaprzecza tedy zwycięzkim doniesieniom tureckim, które głosiły wczoraj, że klucz do Aleksinaczu już zdobyty przez wojska tureckie. Klucz ten jakoś nie otwiera zamku— bo Aleksinacz dotąd w ręku Serbów, a telegramy prywatne *Tagblattu*, jakoby go Turcy już zdobyli, jest oczywistym fałszem. Biuletyn serbski, choć sprowadza do bardzo skromnej miary wczorajsze telegramy stambulskie, nie jest bynajmniej tego rodzaju, aby zeń można wnosić o stanowczem niepowodzeniu wojsk tureckich. Z zestawienia obustronnych depesz to jedno wypływa, że około Aleksinaczu od pięciu dni toczą się zacięte, krwawe walki, że Serbowie wiodą bój stanowczy o śmierć lub życie i że walka waży się między obu stronami, ku żadnej dotąd nie skłaniając się stanowczo. Od rezultatu tych walk zawisło wszystko — będzie to zapewne ostatni bój w całej wojnie. Losy tego boju w tej chwili może już rozstrzygnięte, nawet z pewnością rozstrzygnięte. Lada chwila drut telegraficzny przynieść nam może ostateczną rozstrzygającą wiadomość -- dziś jeszcze znajdą ją może czytelnicy nasi w *Gazecie*. W obec tak skulminowanej sytuacyi, kombinować nie można — czekać trzeba.

OSTATNIA POCZTA

Na targu międzynarodowym w Wiedniu d. 22 b. m. obrót w pszenicy wynosił 200.000 centnarów. Zakupiono ją do Szwajcaryi, południowych Niemiec i do Tyrolu po cenach nieco wyższych nad notacye sobotnie. Obrót w życie wynosił 45.000 centnarów zakupionych na potrzeby młynów prowincyonalnych. Zakupiono gotowego owsa 50.000 centnarów; z tych 20.000 dla Alzacyi, resztę dła południowych Niemiec, a na późniejsze odstawy zakupiono jeszcze 100.000 centnarów owsa na potrzeby krajów austryackich. Ceny żyta i owsa takie same jak w niedzielę. W jęczmieniu znaczny ruch tranzakcyjny. Jęczmienła na paszę zakupiono 100.000 cetnarów do północnych i południowych Niemiec, browarnego 100.000 cetnarów do południowych Niemiec i do Szwajcaryi. Soczewicy i bobu zakupiono 20.000, rzepaku 15 000, mąki 30.000, otrąb 40.000 centnarów po cenach cokolwiek wyższych.

Nemz. Hirl. donosi, że węgierski minister handlu złoży tekę w początku Września a kierownictwo spraw obejmie po nim minister komunikacyi Pechy.

Nat. Ztg. donosi, że zaniechano planu utworzenia centralnego urzędu skarbowego dla całych Niemiec. Natomiast powstanie w urzędzie kanclerskim osobny oddział dla spraw skarbowych. Jestto nowy krok w kierunku centralizacyjnej polityki ks. Bismarka.

Francuski minister spraw wewnętrznych Marcère miał mowę na bankiecie w Domfront. W mowie tej wyraził minister nadzieję, że republika zjedna Francyi pożądany spokój. Nie zagraża ona ani religii ani własności. Kwestya społeczna jak inne kwestye rozwiązaną zostanie za pomocą wolności. Otwarta lojalność marszałka Mac-Mahona jest rękojmią bezpieczeństwa dla republiki i przykładem dla wszystkich.

Cesarz rosyjski udaje się przy końcu tego miesiąca do Warszawy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*) *Fremdenblatt* zapewnia kategorycznie, że mocarstwa co do kwestyi pokojowej badały tylko teren w Belgradzie, gdyż Serbia oficyalnie nie prosiła jeszcze o interwencyę. Zwracając się do turkofilów oświadcza *Fremdenblatt*, że nie Turcya ale Europa pokój dyktować będzie. Temuż dziennikowi donoszą z Londynu, że z inicyatywy Derbye'go odbywają się między mocarstwami narady co do okrutnego sposobu, w jaki Turcy prowadzą wojnę. Rosya nie uczyni w tym względzie żadnego specyalnego kroku.

Najj. Pan wysyła generała jazdy i komenderującego w Galicyi hr. Neipperga na powitanie cesarza rosyjskiego w Warszawie. Cesarz Aleksander przybędzie do tego miasta 30 sierpnia.

Podczas krótkiego urlopu hr. Andrassego, prowadzi br. Hoffmann urząd spraw zewnętrznych.

Wiedeń, 23 sierpnia. (*Tel. pryw*). Obrót ogólny na międzynarodowym targu zbożowym wynosił 250.000 centn. pszenicy, 60.000 żyta, 100.000 jęczmienia browarnego, 250.000 jęczmienia zwykłego, 100.000 owsa *effective*, 100.000 owsa z terminem, 20.000 kukurudzy, 30.000 mąki, 50.000 otrębów, 40.000 rzepaku, 20.000 owoców strączkowych. Obrót pieniężny wynosi na 7 do 8 milionów. W sumie tej reprezentowane są głównie Niemcy południowe, Szwajcarya, Niemcy północne, prowincye nadreńskie. *Nowa Presse* twierdzi, że Galicya, postawiła zanadto wysokie ceny i dla tego też mało zrobiła interesów. Główną przeszkodą w obrocie była stała tendencya targu peszteńskiego, którą dopiero wczoraj złamano. Wszelkie ugody na owies zawarto do południowych Niemiec i prowincyj nadreńskich. Mąka ma odbyt szybki i osiąga pełne ceny. Jęczmień ma żywy popyt. Pszenica cieszy się pomyślniejszym odbytem.

Nowa Presse notuje rosyjską pszenicę 1500 metr. centr. złr. 8·50 do 9 25 od stacyi w Podwołoczyskach, rosyjskie żyto 1500 metr. cent. 7 zł. *transito* Podwołoczyska.

Bruksela, 23 sierpnia. Do *Norda* piszą z Wiednia: „Jakikolwiek będzie rezultat walk na południu Serbii, jest wszelki powód do nadziei, że ofiarowana w Belgradzie medyacya pokojowa mimo uchwalonej i proklamowanej decyzyi walczenia do ostateczności, przyjętą zostanie.“

Madryt, 23 sierpnia. Marfori cytowany został przed sąd za ubliżające pismo przeciw ministrom.

Konstantynopol, 22 sierpnia. Tureckie dzienniki dowiadują się, że baszowie Mahmud i Muktar, skoro tylko otrzymają posiłki, wspólnie z Derwiszem baszą uderzą na Czarnogórę.

Depesza z Niszu pod datą 21 sierpnia donosi: Tureckie wojska cernują Aleksinacz i przystąpią bezzwłocznie do bombardowania.

Rzym, 23 sierpnia. Potwierdza się że flota włoska odwołaną została z wód tureckich. Tylko kilka okrętów stacyjnych pozostanie na Wschodzie.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 sierpnia 1876

Hotel Żorża

Pp. W. Dąbski z Wojnicza. — Z. Dembowski z Kosienic. — J. Pieńczykowski z Wybranówki. — Dr. A. Baraniecki z Krakowa.

Hotel Europejski.

Pp. T. Chrząszcz z Słotwiny. — W. Gniemosz z Oleszowa.

Hotel Angielski.

Pp. Z. Münz z Torki. — S. Terlecki z Wiednia. — S. Brykczyński z Rossyi.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Świątkiewicz z Pieniak. — J. Świderski z Przemyśla. — L. Witosławski z Jarosławia.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 23 sierpnia 1876.

Pp. S. hr. Borkowski do Uhrynowa. — B. hr. Łoś do Stanisławowa. — J. br. Brunicki do Podhorca. — J. Bardasz do Brzeżan. — T. Chajęcki do Żurawna. — A. Dydyński do Czerniawki. — A. Loidis do Rossyi. — L. Lubieniecki do Rossyi. — M. Ocetkiewicz do Krakowa. — A. Soroczyński do Chorunowa. — A. Sckribe do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 23 sierpnia 1876, godz. 7 rano.

Barometr 732·71mm. — Psychrometr suchy 17·8°C Psychrometr wilgotny 16·4°C. Prężność pary 13·0m Wilgoć 86%. — Zachmurzenie 3. — Wiatr S2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 14·2°Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg pospieszny).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	200	25	202	25
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	120	—	122	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	65	86	40
„ „ „ 4% „	78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.	85	65	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	75	88	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5% m. k.	85	80	86	70
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	16	—	18	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	68	5	80
Dukat Cesarski	5	73	5	85
Napoleond'or	9	64	9	76
Pół imperyał	9	76	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	71
„ „ papierowy	1	59	1	61
100 Marek niemieckich	59	25	60	25
Srebro	102	—	104	—
Kupony w srebrze	101	—	103	—

(bez kupona; bez kupna bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 19 sierpnia 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	66.50	66.65
„ „ „ w srebrze	70.05	70.25
Losy z roku 1839 całe	252.—	253.—
„ „ 1839 piąta częśc 4%	248.50	249.50
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.25	111.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	116.50	117.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	133.25	133.75
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	86.—	86.40
Niższej Austryi	101.50	102.—
Siedmiogrodu	73.75	74.25
Węgier	73.20	73.60
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	72.50	72.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	143.60	143.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	670.—	680.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	854.—	856.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	371.—	373.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	158.—	158.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1810.—	1815.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	202.—	202.25
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.75	121.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	285.75	286.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.75	75.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	89.50	90.—

	płacą.	żądają.
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90 —	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.50	106.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	86.25	86.75
„ „ „ po 5%	99.—	100.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.75	68.25
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	96.75	97.25
„ „ „ „ II. emisyi	91.50	92.50
„ „ „ „ III. „	87.50	88.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.50	77.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	62.75	63.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	160.50	161.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	27.50	28.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	31.—	31.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	39 —	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.—	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	16.50	17.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.—	24.50
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	59.80	59.95
Frankfurt 100 mark p.	59.80	59.95
Hamburg za 100 w p. n.	59.80	59.95
Londyn za 10 ft. szt.	123.40	123.70
Paryż za 100 fr.	48.65	48.80
Kurs złota		
Dukat ces. men.	5.85.—	5.88.—
„ peł. wagi	5.89.—	5.91.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.80.—	9.81.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.30	103.50

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

22 sierpnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	45
„ „ „ w srebrze	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	863	—
„ „ kredytowego bez kupona	144	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	65
Srebro	102	75
Napoleond'or	9	68
Dukat cesarski men.	5	81
100 Marek	59	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3935 1 3) **Edykt.**

L. 6589. C. k. sąd powiatowy m. d. dla okolicy miasta Lwowa S. II. wiadomo czyni, że Bronisława z Jankowskich Rusocka wniosła pod dniem 8 czerwca 1876, L. 4878 przeciw Józefowi Gross de Rosenberg podanie o polecenie wykazania, iż prenotacya na rzecz tegoż w stanie biernym realności pod L. k. 31 w Zamarstynowie położonej Dom. 6 pag. 69 n. 1 on. uskutecznioną jest usprawiedliwioną, w skutek którego podania termin do rozprawy na dzień 27 września 1876 w myśl § 45 ustawy hipotecznej wyznaczony został.

Gdy Józef Gross de Rosenberg wedle podania już nie żyje, i masa tegoż nie jest jeszcze objętą, przeto ustanawia się dla tejże kuratora w osobie lwowskiego adwokata krajowego Dra Weiss, z zastępstwem lwowskiego adwokata krajowego Dra Jekelesa i doręcza temuż uchwały w powyższej sprawie pod dniem 15 czerwca 1876, l 4878 i pod dniem 26 lipca 1876 l. 6589 zapadłe, wzywając zarazem interesowanych, ażeby temuż kuratorowi w przepisanym terminie pod rygorem następstw prawnych potrzebną informacyę udzielili, lub w tymże samym czasie innego zastępcę sobie obrali uwiadamiając o tem sąd dotyczący.

Lwów dnia 26 lipca 1876.

(3922 a) **Ogłoszenie.**

L. 5454. C. k. sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia, że złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych „Stary Żywiec i Leśna stara i nowa“.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym i to dla gminy Stary Żywiec w dniu 30 sierpnia b. r. a dla gminy Leśna stara i nowa w dniu 31 sierpnia b. r. w których to dniach dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Żywiec dnia 19 sierpnia 1876.

(3860 1—3) **Edykt.**

L. 4534. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Elżbietę Schröder 2go ślubu Kraemer, Ferdynanda i Franciszka Schröder, Karola Chmielewskiego, że w skutek uchwały wysokiego ces. kr. sądu krajowego wyższego z 28 marca 1876 l. 5146 Samson Wettreich za właściciela należących do tych nieobecnych części realności pod l. k. 31|15 1/4 i 183 3/4 w Stanisławowie położonych, zaintabulowany został i odnośną uchwałę ustanowionemu dla tych nieobecnych adw Dr. Wurzlowi doręczono.

Stanisławów 29 kwietnia 1876.

(3886 1—3) **Edykt.**

L. 3137. Hapka Hałaburda z Hnilic uznana za marnotrawczynię.

Kuratorem Hryć Mykietewicz z Hnilic.

Z c. k. sądu powiatowego

Nowesioło dnia 31 lipca 1876

(3910 1—3) **Edykt.**

L. 2369. C. k. sąd powiatowy Kozowy jako instancya pertraktacyjna czyni wiadomo, że w dniu 28 kwietnia 1875 zmarł w Chorośca Itzyk Citron bez testamentu z pozostawieniem ruchomego i nieruchomego majątku, a gdy pobyt wykazanych jego współspadkobierców Sima Citron i Berla Citron nie jest sądowi wiadomy, przeto wzywa się tychże ażeby się tu do sądu w przeciągu roku jednego zgłosili oświadczenia swoje do spadku po Itzku Citron podali gdyż inaczej postępowanie spadkowe z współspadkobiercami i kuratorem dla nieobecnych którego się w osobie p. Herschka Erbsena w Glinnej ustanawia przeprowadzonym zostanie.

Kozowa dnia 10 maja 1876

(3904 1—3) **Edykt.**

L. 916. Na zaspokojenie pretensyi Maryi Fedoronko przeciw Tymkowi Dziunyk w kwocie 100 zł. zpn. odbędzie się w Sądzie na dniu 17 października, 15 listopada i 29 grudnia 1876 r. zawsze o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności z gruntem pod lk. 5 Majdanie.

Cena wywołania 132 złr.

Wadyum 13 złr. 20 ct.

Akt oszacowania i warunki licytacyi, można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bohorodczany 15 marca 1876.

(3936 1—3) **Edykt.**

L. 6630. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa, czyni niniejszem wiadomo, iż na zaspokojenie sumy 160 złr. w. a. z pn przymusowa licytacya realności Jana Bogusławskiego pod l. 49 w Zboiskach na terminach: dnia 27 września 1876, dnia 25 października 1876 i dnia 29 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem na rzecz Jakima Gerczuka przedsięwziętą będzie na pierwszych dwóch terminach wyżej ceny szacunkowej 360 złr. w. a., na trzecim także niżej tejże.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Lwów dnia 29 lipca 1876

(3901 1—3) **Obwieszczenie.**

L, 2071. Na dniu 29 sierpnia, 12 września i 5 października 1876 zawsze o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Rosulnie pod Nr. 27 do Anny Żupańskiej należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Józefa Łukasza pto 125 złr. a. w z pn.

Cena szacunkowa 250 złr.

Wadyum 25 złr. a. w. wynosi.

Resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Sołotwina dnia 20 czerwca 1876.

(3937 1—3) **Edykt.**

L. 4829. C. k. sąd powiatowy miejsko del S. II. we Lwowie uwiadamia niniejszem że na żądanie Herscha Silbersteina i Izaka Glanza jako prawonabywców Anastazyi Tryska, w celu zaspokojenia tychże pretensyi przeciw Piotrowi Tryska w kwocie 221 złr. 52 ct. a w. z przyn. ponowna przymusowa sprzedaż gospodarstwa wiejskiego dłużnika Piotra Tryski własnego pod l. 109 w Zapytowie położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego w jednym terminie: a to mianowicie w dniu 25 września 1876, o godzinie 10 rano się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 1415 złr. a. w., gospodarstwo to na powyższym terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedane będzie.

Bliższe warunki tej licytacyi przejrzeć można w tus. registraturze.

Lwów dnia 12 czerwca 1876.

Obwieszczenie licytacyi. (3850 1—3)

L. 10 398. Celem wydzierżawienia przysługującego c. k. Skarbowi w obrębie państwa kameralnego Kossowskiego wyłącznego prawa wyrobu wódki piwa i miodu, tudzież prawa wyszynku piwa, wódki i miodu, nakoniec niewyłącznego na domy zajezdne i karczmy ograniczonego prawa wyszynku wina — na okres sześcioletni, to jest od 1 stycznia 1877 do 31 grudnia 1882, odbędzie się na dniu 6 września 1876 o godzinie 10tej przed południem w ces. kr. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Przedmiotem licytacyi jest:

Sekcya	Sekcya zawiera						Cena wywołania		Uwaga
	prawo propinacyi w gminach	karczem	budynków przybocz	gruntów					
				rodzaj uprawy	hektar.	□ metr.	złr.	ct.	
I.	Czerhanówka . .	1	—	nieprodukcyjnego	0 03	—	—	—	
	Smodna	—	—	—	—	—	1748	10	
II.							—	—	
	Kossów	—	—	—	—	—	—	—	
	Stary Kossów . .	—	—	—	—	—	—	—	
	Wierżbowiec . . .	1	1	gruntu ornego .	0.165	—	—	—	
	Monasterske . . .	—	—	—	—	—	—	—	
	Moskalówka . . .	—	—	—	—	—	6312	—	
III	Horod . . .	1	—	nieprodukcyjnego	0.045	—	—	—	
				pastwiska . . .	0.142	—	776	—	
IV	Sokołówka . . .	1	—	nieprodukcyjnego	0.007	—	—	—	
	Babin	—	—	—	—	—	600	—	
V	Ryczka	1	—	nieprodukcyjnego	0.045	—	603	—	
VI	Jaworów	1	1	nieprodukcyjnego	0.005	—	—	—	
				pastwisko . . .	0.075	—	761	—	

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.

2) Raty dzierżawne spłacać należy miesięcznie z góry.

3) Licytować można tylko za pomocą pisemnych ofert, które zawierać mają 10% wadyum ceny ofiarowanej, tudzież dokładny podpis i miejsce mieszkania oferenta.

Oferty opiewające na jednę lub obie sekcye razem i zawierać mające oświadczenie że oferentowi warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane i że im bezwarunkowo się poddaje, wnosić należy najdalej do dnia 6 września 1876 godziny 10 przed południem na ręce naczelnika c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen.

O bliższych warunkach licytacyi i dzierżawy można powziąć wiadomość w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie lub w c. k. Zarządach lasów i domen w Kossowie i Kuttach. Ces. król. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 14go sierpnia 1876.

(3905 1—3) **Edykt.**

L. 39958. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Jakób Sprecher o wykreślenie intabulowanych jak Dom 41 p. 411 n. 17 on. na rzecz Simche Herscha sum 1350 zł. i 3000 zł. w. a. wraz z nadciężarami dla wysokiego skarbu zabezpieczonemi ze stanu biernego realności l. 356 3/4 przeciw Simche Hersch i c k. prokuratoryi skarbu pod dniem 20 lipca 1876 l. 39958 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego pozew ten według prawideł pisemnego postępowania do wiesienia obrony w przeciągu dni 90 zadekretowany został.

Ponieważ pierwpozwany Simche Hersch z życia i mejsca pobytu nie jest wiadomy a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na onegoż koszt i szkodę tutejszego adw Dr. Bobownika kuratorem, adw. Dr. Kuczkiewicza zastępcą kuratora mianował, z którym to kuratorem niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 22 lipca 1876.

(3889 1—3) **Edykt.**

L 3964. C. k. Sąd powiatowy w Ślemieniu wzywa z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców Antoniego Hurskiego na dniu 25 lipca 1873 bezpotomnie i bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłego, aby się w przeciągu jednego roku i sześciu tygodni od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu do spadku zgłosili i swe prawo dziedziczenia wykazali, gdyż inaczej pertraktacya spadkowa tylko za zgłaszającymi się przeprowadzoną i spadek tenże lub gdyby się nikt nie zgłosił skarbowi państwa przyznanym będzie.

Ślemień dnia 27 grudnia 1875.

(3890 1—3) **Edykt.**

L. 42168. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż na prośbę Edwarda Weigla, Karoliny z Weiglów Niedzielskiej i Romualda Turasiewicza o tabularne połączenie realności pod l. 405 1/4 i 406 1/4 i wydzielenie z takowej 272□ 5' kwadr. gruntu pod dniem 1 lutego 1876 l. 6048 wniesioną wyznacza się w skutek uchwały c. k. wyższego sądu z dnia 11 lipca 1876 l. 11967 do przesłuchania wierzycieli tabularnych termin na dzień 2 października 1876 o godzinie 4 po południu.

Ponieważ miejsce pobytu wierzycielek Filipiny z Czakich Rzepińskiej i Anieli Czaki jest nieznane, a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania ich. a względnie i ich nieznanych spadkobierców, tutejszego adwokata Dr. Hryszkiewicza, z substytucyą adw. Dr. Horwata kuratorem mianował.

Niniejszym więc edyktem wzywa się kurandów, aby w należytym czasie albo osobiście stanęli, lub potrzebną informacyę ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 5 sierpnia 1876

(3909) **Ogłoszenie.**

L. 5169 Ze strony komisyi dla zakładania ksiąg hipotecznych z c. k. Sądu powiatowego w Chodorowie wydzielonej, wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Hranki i Kuty dzień 29 sierpnia 1886 o godzinie 10 przed południem, na którym każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, zgłosić się i wszystko cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna przytoczyć może

Chodorów dnia 12 sierpnia 1876.

(3885) **Obwieszczenie**

L. 5450. Komisarz hipoteczny składa w c. k. sądzie powiatowym w Łańcucie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania, sprostowane spisy posiadłości, kopie z map katastralnych i protokoła dochodzeń dla gminy katastralnej Krzemienica i wyznacza do dochodzeń na zarzuty termin na dzień 30 sierpnia 1876 z oznajmieniem, że zarzuty przeciw prawdziwości urkuszów posiadania albo też w c. k. sądzie powiatowym na piśmie, albo też w dniu powyższego terminu u komisarza hipotecznego na piśmie albo ustnie wniesione być mogą.

C. k. Sąd powiatowy

Łańcut 10 sierpnia 1876.

(3906) **Obwieszczenie.**

L. 21019. Do oświadczenia się wierzycieli masy rozbiorowej Józefa Maciulskiego względem żądanego przez byłego tymczasowego zarządcę masy rozbiorowej adw. Dr. Nurkowskiego wynagrodzenia wyznacza komisarz konkursowy termin na dzień 28 sierpnia 1876 o godzinie 9 przed południem i wzywa na takowy teraźniejszego zarządcę masy, wydział wierzycieli i wszystkich wierzycieli krydalnych.

Lwów 16 sierpnia 1876.

Komisarz konkursowy

Dr. Dylewski.

(3877) **Ogłoszenie.**

L. 72. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, że złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akty służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Brzegi.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny w c. k. sądzie powiatowym a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 28 sierpnia 1876, na którym zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą.

C. k. sąd powiatowy

Wieliczka dnia 17 sierpnia 1876.

(3878) **Edykt.**

L. 4723. C. k. komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Winnikach urzędująca czyni wiadomo, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Podbereźcach-Unterbergen w dniu 25 sierpnia 1876 r. rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Winniki dnia 16 sierpnia 1876.

(3880) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Eine neue Aera in der Prager Stadtvertretung“ in der Zeitschrift Politik (Morgenausgabe) Nr 213 vom 4 August 1876, begründet den Thatbestand des im §§ 65 ad a) St. G. normirten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 9 August 1876, Z. 20410, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Annexionspolitik“ in der Zeitschrift „Politik“ Nr. 215 vom 6 August 1876, begründet den Thatbestand des im §. 65 ad a) St. G. bezeichneten Verbrechens gegen die öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten, und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k k Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 9 August 1876, Z. 26371, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Kde je spasa“ und 2. der Inhalt des Correspondenz-Artikels „Z Vidne 4 srpna (P. d. C.)“ in der Zeitschrift „Čech“ Nr 182 vom 6 August 1876, begründet jeder den Thatbestand des im §. 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Graz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 11 August 1876 Nr. 11298, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Die Branntwein-Pest“ in der Druckschrift „Der Striegl“, 5. Blatt, 2. Jahr, 16 September bis October 1876, und zwar, in der Stelle beginnend mit den Worten „In Apotheken darf“ und schließend „Gott verzeih’ ihnen“, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(3874 1—3) **Edykt.**

L. 447. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza niniejszem, że na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 133 złr. 76 ct. a. w. z pn., od dłużnika Mykiety Konona należącej mu się, realność pod l. k. 47 w Hryniowie położona, rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego nie stanowiąca na trzech terminach to jest: dnia 6 września, dnia 13 października i dnia 3 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszo-sądowej na publiczną licytacyę wystawioną i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 10% ceny szacunkowej, 300 złr. a. w., sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tusądowej.

Bóbrka dnia 18 kwietnia 1876.

(3873 1—3) **Edykt.**

L. 446. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza niniejszem, że na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 89 złr. 19 ct. a. w. z pn. od dłużnika Seńka Korsaka należącej mu się, realność pod l. k. 61 w Kocurowie położona, rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, na trzech terminach to jest dnia 27 września, dnia 24 października i dnia 10 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszosądowej na publiczną licytacyę wystawioną i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 10% ceny szacunkowej 300 złr. a. w., sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tusądowej.

Bóbrka dnia 18 kwietnia 1876.

(3865 1—3) **Edykt.**

L. 7662. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy i wekslowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem Chaima Waldvogel, że na prośbę Jechela Kiefus de praes. 1 sierpnia 1876 r. l. 7357 tu sąd. uchwałą z dnia 5 sierpnia 1876 r. do l 7357 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 180 Rbl. 32½ kop. z pn. wydany został.

Gdy pozwany Chaim Waldvogel z miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto c. k. sąd obwodowy w celu zastępowania go w niniejszej wedle ust. weks. przeprowadzić się mającej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowił kuratorem tutejszego adw. Dr. Heynego z dodaniem mu zastępcy p. adw. Dr. Wesołowskiego.

Upomina się niniejszem edyktem pozwanego, aby się do ustanowionego kuratora zgłosił i jemu swe środki obronne podał lub innego obrońcę obrał i o tem c. k sądowi doniósł i w ogóle wszystkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył gdyż w przeciwnym razie wynikłe ze skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Złoczów dnia 12 sierpnia 1676.

(3863 1—3) **Edykt.**

L. 7650. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Chaima Waldvogela z miejsca pobytu niewiadomego że z przyczyny wniesionego przeciw niemu przez W. Lothringer et. Comp. pozwu o zapłatę sumy wekslowej 240 Rbl. dep. adw. Dr. Billet ze zastępstwem przez adw. Dr. Mijakowskiego kuratorem dla niego ustanowiony został, że przeto jego rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 12 sierpnia 1876.

(3822 1—3) **Edykt.**

L. 12209. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl §§. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 266 w mieście Kołomyi w kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym położonej, jakoteż intabulacyi Gołdy Apteker, zamężnej Kriss, za właścicielkę tej realności, pierwszym tutejszo-sądowym edyktem z dnia 11 stycznia 1876 roku l 455 wyznaczony minął. — i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 30 września 1876 włącznie w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, iż restytu ya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedyńczych miejsca nie ma.

Lwów dnia 20 czerwca 1876.

(3893 1—3) **Edykt.**

L. 3040. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, że przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod l. 165/176 w Woli Batorskiej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Franciszka i Katarzyny Ptaków własnej, na zaspokojenie kapitału c. k. uprz. galic. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie w kwocie 300 zł. a względnie 244 zł 71 ct a. w. z pn. należącego się w trzech terminach licytacyjnych mianowicie: dnia 5 września, dnia 12 października i dnia 6 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tym Sądzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 600 zł.

Wadyum zaś 60 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Niepołomice dnia 1 sierpnia 1876.

(3892 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1188. Konkursa na następujące posady nauczycieli starszych przy szkołach etatowych:

1. w Korzenicy, 2. Jodłówce, 3. Kramarzówce, 4. Mołodyczu, 5. Piskorowicach, 6. Rokietnicy, 7. Rozborzu okrągłym. 8. Ryszkowej Woli, 9. Żurawiczkach, 10. Lubińcu nowym, 11. Krowicy hołodowskiej, 12. Łukawcu, 13. Grzęsce, 14. Urzejowicach, 15. Krzeczowicach, 16 Ostrowie i 17 Szówsku.

Do każdej z tych pasad przywiązana jest płaca rocznych 300 zł. i użytek wolnego mieszkania.

Podania w potrzebne załączniki zaopatrzone, należy wnieść za pośrednictwem władzy swej przełożonej do końca września 1876 r.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Jarosław dnia 13 sierpnia 1876.

(3824 1—3) **Edykt.**

L. 9741. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. l. 96, Dz. p. p., do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby, Wolfa Borten o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności, która pod l. k. 299 a kat. 209 w mieście Kołomyi, w kołomyjskim powiecie sądowym i w tamecznej gminie podatkowej leży, z gruntu budowlanego w objętości 32½, sążni kwadr. i z domu murowanego, na nim stojącego się składa, a na wschód z realnością Heni Egra, na połuinie z ulicą prowadzącą do bóżnicy kossowskiej, na zachód z realnościami Majera Kleinmanna i Mińci Nagler a na północ z ulicą prowadzącą do Franciszka Stadniczeńki graniczy, — c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 15 czerwca 1876 r. za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 15 czerwca 1876 r. począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a. na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych także stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w ces. król. Sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 października 1876 r. włącznie tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów, dnia 17 maja 1876.

(3887 1—3) **Edykt.**

L. 3637. Na dniu 5 września, 12 października i 13 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej, odbędzie się w sądzie tutejszym na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia sumy 294 złr. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności pod l. 93 w Sośnicy położonej, do Fedka Załeszczyka i leżącej masy spadkowej Wawrzeńca Kaftana należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania mogą być w registraturze przejrzane.

Radymno dnia 27 czerwca 1876.

(3895 1—3) **Edykt.**

L. 20116. Ces. król. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. S. Kepplera, że przeciw niemu p. Józef Kaltenegger wniósł pozew de praes. 13 sierpnia 1876 r., l. 20116 o zapłacenie sumy wekslowej 206 złr. w. a. z pn. w skutek czego nakaz zapłacenia w trzech dniach powyższej sumy z pn. wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Dr. Rosenblatta z zastępstwem adw. Dr. Goldmanna kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w przeciągu dni trzech zarzuty swe do sądu wniósł lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków dnia 14 sierpnia 1876.

(3907 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 37.660. W celu zabezpieczenia dostawy żwiru na trakt podbeskidzki w Nadwórniańskim okręgu budowniczym a mianowicie: na przestrzeń od 197 do 207 kilometra włącznie w ilości 315 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 669 złr. a. w na lata 1877, 1878 i 1879 odbędzie się w dniu 4 września 1876 o godzinie 12 w południe w c. k. starostwie Nadworniańskiem publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Bliższe warunki tej dostawy można przejrzeć w rzeczonem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także oferty zaopatrzone 5% wadyum z wyrażeniem cen nietylko liczbami, lecz i literami składane być mają.

Oferty nie złożone według przepisów lub niepodane w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 12 sierpnia 1876.

(3908 1—3) **Konkurs.**

L. 1145. pr. Celem obsadzenia posady starszego rządcy salinarnego w Wieliczce w VIII klasie rangi z ustalonemi poborami ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania w ciągu czterech tygodni w drodze przynależnej do Prezydyum ces kr. krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie i udowodnić, że posiadają wiadomości zawodowe, że ukończyli studya górnicze i że władają dokładnie językiem krajowym w mowie i piśmie.

Lwów dnia 16 sierpnia 1876.

(3894 1—3) **Konkurs.**

L. 9831. Przy sądzie powiatowym w Limanowy, opróżnioną została posada kancelisty w jedenastej klasie rangi.

Podania o tę lub inną przy sądach powiatowych opróżnić się mogącą posadę kancelisty powiatowego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 20 sierpnia 1876 liczyć się mających do prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

C. k. sąd krajowy wyższy.

Kraków dnia 25 lipca 1876.

(3914 1—3) **Edykt.**

L. 2628. C k sąd obwodowy w Nowym Sączu jako władza nadopiekuńcza podaje do publicznej wiadomości, że opieka nad małoletnim Janem Gawłowskim synem po Feliksie Gawłowskim z Nowego Sącza pozostałym po za jego fizyczną pełnoletność na nieograniczony czas została przedłużoną.

Nowy Sącz dnia 8 lipca 1876.

(3849 1—3) **Konkurs** L. 521 pr.

W obrębie galic c. k. Dyrekcyi lasów i domen jest do obsadzenia posada c. k. leśniczego w X. klasie rangi z roczną płacą 900 złr. wraz z legalnym dodatkiem aktywalnym, tudzież posada c. k. asystenta leśnictwa w XI. klasie rangi z roczną płacą 600 złr. wraz z dodatkiem aktywalnym i ewentualnie posada elewa leśnictwa z rocznem adjutum 500 złr.

Podania udowodniające odbyte nauki ogólne i zawodowe, tudzież złożony egzamin dla służby technicznej w lasach rządowych, następnie znajomość języków krajowych i niemieckiego, niemniej dotychczasowe zatrudnienie, wniosć należy w drodze przepisanej do 10 września 1876 do Prezydyum c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Z Prezydium c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen

Bolechów dnia 15 sierpnia 1876.

(3864 1—3) **Edykt.**

Nr. 7651. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Benjamina Müller i Chaima Waldvogela z miejsca pobytu niewiadomych, że z przyczyny wniesionego przeciw nim pozwu W. Lothringer et Comp. z Brodów pozwu o zapłatę sumy wekslowej 335 rubl 75 kop. dep. adw. Dr. Billet ze zastępstwem przez adw. Dr. Mijakowskiego kuratorem dla nich ustanowiony został, że przeto ich rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść

Złoczów dnia 12 listopada 1876.

(3848 1—3) **Edykt.**

Nr. 26936. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Teresie Rybickiej, iż na prośbę spadkobierców po Leonie Fleischmann równocześną uchwałą dozwala się na wydzielenie z ciał tabularnych dóbr Zubow i Rozdwiany Włodzimierza hr. Baworowskiego własnych parcel gruntowych, mianowicie z dóbr Zubów parcel l. 750 i 751 w objętości 110 morg. 55 kwadr. sąż. i 65 morg. 455 kwadr. sąż. a z dóbr Rozdwiany parcel l. 948, 949, 950, 951, 952, 1020, 1021, 1022, 1023, 1024, 1025 i 1026 w łącznej objętości 156 morg. 1215 kwadr. sąż., a na przyłączenie takowych do dóbr Fiutków, masy spadkowej Leona Fleischmann własnych, za przeniesieniem na dobra Fiutków wszystkich ciężarów hypotecznych dóbr Zubów i Rozdwiany. Ponieważ miejsce pobytu Teresy Rybickiej nie wiadomem jest ustanowił c. k. sąd krajowy do zastępowania jej, na jej koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. dr. Szwedzickiego z zastępstwem adw. dr. Balko kuratorem, któremu to kuratorowi wspomnioną uchwałę doręcza się.

Wzywa się więc Teresę Rybicką, aby w należytym czasie stosownych do obrony środków użyła, gdż inaczej wynikające z zaniedbania skutki, sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 3 czerwca 1876.

(3790 1—3) **Edykt.**

L. 370. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości. iż na żądanie Dyrekcyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Iwanowi Juśków pretensyi w kwocie 89 zł. 19 ct. w. a. z pn. realność tegoż ostatniego pod nr. k. 145 Rep. nr. 59 w Lataczu położona składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 5 morgów, 1133 sążni gruntów w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 12 września, 9 października i 6 listopada 1876, każdym razem o 9 godz. rano, jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 300 zł. w. a. lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą

Jazłowiec dnia 28 lutego 1876.

(3791 1—3) **Edykt.**

L. 371. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie Dyrekcyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Teodorowi Kaszczuk pretensyi w kwocie 84 zł. 24 ct. w. a z pn. realność tegoż ostatniego pod nr. k. 53, Rep. Nr. 38 w Lataczu położona składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 5 morgów 471 sążni gruntów, w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 19 września, 17 października i 14 listopada 1876, każdym razem o 9 godzinie rano jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 300 zł. w. a. lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

Jazłowiec dnia 28 lutego 1876.

(3826 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L 16092. Celem nadania stypendyum w kwocie 600 zł. w. a. przeznaczonego dla słuchacza wyższego rolniczego Zakładu naukowego za granicą na rok szkolny 1876/77 ogłasza się niniejszem konkurs.

Chcący się ubiegać o takowe winn wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 1 październ ika r. b.

Do podań należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwa Zakładów naukowych, w których kandydat odbywał swe studya.
3. Świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziców jego.
4. Plan dalszych studyów z oznaczeniem zakładu lub zakłdaów w których kandydat takowe odbyć zamierza nakoniec:
5. Własnoręczny rewers kandydata, w którym tenże ma się zobowiązać, iż w ciągu pobierania stypendyum będzie składał Wydziałowi krajowemu sprawozdania z zajęć swych co kwartał, a po ukończeniu studyów będzie się starał uzyskać posadę w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 8 sierpnia 1876.

(3857 2—3) **Edykt**

L. 13942|41595. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że na prośbę p. Henryka Bra. Wilczek i Guttenland uchwałą z dnia 29 maja 1875 l. 27041 wykreślenie prawa eksploatowania lasów do dóbr Samoklęski z przyleg. należących, w stanie biernym tych dóbr ut Dom 479 pag. 218 n. 231 on. na rzecz Maksa Mittelmanna zahipotekowanego, ze stanu biernego wspomnionych dóbr Samoklęski z przyleg. zaintabulowano.

Gdy Maks Mittelman niewiadomego jest miejsca pobytu przeto ustanawia się dlań kuratora w osobie adw. Dr. Raresa z dodaniem temuż zastępcę w osobie adw Dr Skowrońskiego i doręcza pomienioną uchwałę kuratorowi.

Wzywamy tedy niniejszym edyktem Maxa Mittelmanna ażeby w należytym czasie ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił celem przestrzegania swoich praw stosownych użył środków, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 18 marca 1876.

(3839 3—3) **Edykt.**

Nr. 7197. Samborski c. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, iż celem zawiadomienia, o dozwolonej przez c. k. wyższy sąd krajowy pod dniem 19 kwietnia 1876 liczba 4966 relicytacyi dóbr Lubcza i Jajkowce ustanowił dla z miejsca pobytu niewiadomego Leopolda hr. Starzeńskiego, obecnego właściciela tychże dóbr kuratorem adw. Dr. Pawlińskiego, a zastępcą tegoż adw. Dr. Budzynowskiego, zaś dla wierzycieli Ksawerego Lelowskiego, Macieja hr. Łabęckiego, Wojciecha hr. Gołuchowskiego, Marcina Michałowskiego, Jana Kluczyckiego, Rachli Frischer, masy spadkowej Rachli Gruder, Chaji Basche Lauterbach, Izaka Körner, Teresy Jolles, Mendla Goldstern, Freidy Gruder, Józefa hr. Rusockiego a względnie jego masy spadkowej, Samuela Majera Bachstetz, masy spadkowej Ozjasza Leib Horowitza i tych wierzycieli wszystkich, któ rzyby po 10 października 1875 do tabuli weszli jakoteż tych, którymby uchwała relicytacyjna z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną wcześnie lub też wcale do ręczona nie była, ustanowił kuratorem adw. Dr. Witza, a tegoż zastępcą adw. Dr. Erlicha, doręczając ustanowionym kuratorom do tyczącą uchwałę.

Sambor dnia 27 czerwca 1876.

(3842 3—3) **Edykt.**

L. 1362. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie jako Sąd handlowy zawiadamia niniejszym edyktem, że na prośbę Wolfa Arnolda wydany został uchwałą z dnia 8 lipca 1874 l. 6943 panu Napoleonowi Janiszewskie mu nakaz zapłaty sumy wekslowej 1000 zł. w. a. z pn.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Napoleona Janiszewskiego nie jest wiadomem, u stanowił Sąd dla niego celem doręczenia mu powyższego nakazu zapłaty uchwałą równoczesną kuratora adw. Dr. Heynego ze substytucyą adw. Dr. Holzera.

Wzywa się przeto pana Napoleona Janiszewskiego, aby w czasie należytym środki obrony swej ustanowionemu kuratorowi podał, lub też innego zastępcę sobie wybrał i sądowi wymienił i w ogóle wszystkie środki prawne do obrony służyć mogące, przedsięwziął, inaczej następstwa niepomyślne zaniedbania swego, sam sobie będzie musiał przypisać.

Złoczów dnia 26 lutego 1876.

(3867 3—3) **Edikt.**

Z. 4801. Vom k. k. Kreisgerichte in Kolomea wird hiemit bekannt gegeben, daß über das dem Hersch Chajes, Spetzereiwaarenhändler in Kolomea gehörige, gesammte bewegliche, und über das in den Ländern für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. ex 1869 Nr. 1 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen der Konkurs eröffnet, und daß zur Leitung dieser Konkursverhandlung der k. k. Gerichtsadjunkt Friedrich Kuhnen und zum einstweiligen Massaverwalter der Landesadwokat Dr. Rasch in Kolomea bestellt worden sei.

Es werden demnach alle Diejenigen welche gegen diese Konkursmasse als Konkursgläubiger einen Anspruch erheben wollen, aufgefordert ihre auf was immer für einen Titel sich gründenden Ansprüche selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, vor Ablauf von 60 Tagen bei diesem k. k Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Rechtsnachtheile anzumelden, u. bei der auf den 7 September 1876 um 4 Uhr Nachmittags anberaumten Liquidirungstagfahrt, welche zugleich als Vergleichstagfahrt bestimmt wird, die Liquidität und Rangordnung ihrer Forderung nachzuweisen. Auch steht es den Gläubigern welche ihre Forderungen angemeldet haben frei, bei der Liquidirungstagfahrt an die Stelle des Vermögensverwalters dessen Stellvertretters und des Gläubigerausschußes andere Männer ihres Vertrauens zu wählen.

Zur Bestättigung des einstweiligen Vermögensverwalters, beziehungsweise zur Wahl eines neuen Vermögensverwalters, einen neuen Vermögeneverwalter, dessen Stellvertretter und des Gläubigerausschußes wird die Tagfahrt auf den 20 Juli 1876, um 4 Uhr Nachmittags anberaumt, bei welcher die Gläubiger vor dem Konkurskommissär zu erscheinen haben.

Endlich werden die außerhalb Kolomea wohnenden Gläubiger aufgefordert, einen in Kolomea wohnenden Schriftempfänger zu bestellen und denselben dem Gerichte nahmhaft zu machen, widrigens auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden wird.

Die weiteren im Zuge des Konkursverfahrens nothwendigen Veröffentlichungen werden im Amtsblatte der "Gazeta Lwowska" erfolgen

Beschlossen im Rathe des k. k. Kreisgerichtes

Kolomea den 24 Juni 1876.

(3898 3—3) **Edykt.**

L. 6937. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs, na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Nr. 1 D. p. p., położony majątek Schapsy Chuwen, negocyanta ze Żukowa.

Kierowaictwo tego konkursu porucza się c. k. adjunktowi sądu obwodowego, panu Edmundowi Kolbowi, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p adwokata Dra Dawida Billeta, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 25 września 1876 r., godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie obwodowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 listopada 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 4 grudnia 1876 r. godzinę 10 przed południem wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego.

Złoczów, dnia 12 sierpnia 1876.

(3883 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 902. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie czyni wiadomo, że dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 17/68 w Wyzłowie położonej w kancelaryi tutejszego c. k. sądu w dniach 22 sierpnia, 25 września, 16 października 1876 każdym razem o godzinie 9 rano się odbędzie z tym dodatkiem że jeżeli takowa na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej jej nie byłaby sprzedaną, na 3 terminie także niżej tej ceny zostanie sprzedaną.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł. w. a.

Chęć kupienia mających na ty licytację zaprasza się.

C k Sąd powiatowy.

Bełz 10 lipca 1876.

(3882 2 3) **Obwieszczenie.**

L. 897. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie czyni wiadomo, że dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 38/36 w Borejowie położonej, w kancelaryi tutejszego c. k. sądu, w dniach 22 sierpnia, 25 września, 16 października 1876, każdym razem o godzinie 9 rano się odbędzie, z tem dodatkiem że jeżeli takowa 1szych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, nie byłaby sprzedaną na trzecim terminio także i niżej tej ceny zostanie sprzedaną.

Cena szacunkowa wynosi 450 zł. w. a.

Wadyum zaś 45 zł. w. a.

Chęć kupienia mających na tę licytacyę zaprasza.

C. k. Sąd powiatowy

Bełz 10 lipca 1876.

(3917 2—3) **Konkurs.**

L. 6971. Posada Adjunkta kancelaryjnego przy Sądzie obwodowym w Samborze X klasy rangi ze systemizowaną płacą i dodatkiem aktywalnym jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe w 4 tygodniach do Prezydium sądu obwodowego w Samborze.

Lwów 17 sierpnia 1876.

L. 972. (3903 3—3)

Obwieszczenie.

Dnia 25 sierpnia 1876 r., o godzinie 10 z rana sprzedane będą w drodze licytacyi **w Sanoku** następujące

ogiery:

Abukier — Dahaby — Wilsford — El Bedawy — Saydan Tokan — Samhan — El Bedawy — Trewilliam — i Schagya.

Z c. k. Stacyi ogierów państwowych dla Galicyi.

Olchowce, dnia 17 sierpnia 1876.

Doniesienia prywatne.